

REDAKCJA
BIAŁYSTOK
ul. Pierackiego 10 Tel. 96
Za wydawnictwo odpowiedzialny
Mikołaj Zdanowicz

Cena 10 groszy

KURJER BIAŁOSTOCKI

Wśród zasp i zadymki śnieżnej

ARMIA WĘGIERSKA ZBLIŻA SIĘ DO GRANICY POLSKIEJ

Krwawe starcia z bandami „Siczy” — Wołoszyn ranny
zbiegł do Rumunii — Czescy żandarmi uciekają do Polski

NASZ SPECJALNY WYSLANNIK TELEFONUJE Z GRANICY POLSKO-WĘGIERSKIEJ

Jestem w miejscowości Tuchulka, położonej o dwa i pół kilometra od dawnej granicy polsko-czeskiej.

W pobliżu tej miejscowości nastąpił pierwsze spotkanie pomiędzy posuwającymi się naprzód oddziałami węgierskimi a oddziałami KOP, które strzegą naszej granicy.

Pierwsze stráže węgierskie są spodziewane na granicy polskiej dzisiaj około godziny 21-22.

Główne siły węgierskie powinny dotrzeć do granicy jutro, to jest w czwartek rano.

Wojska węgierskie posuwają się ku granicy polskiej dwoma szlakami. Jeden wzdłuż szosy Mukaczewo przez Swolawę ku przełęczy Tuchulskiej, drugi — wzdłuż linii kolejowej przez Wołowiec do Beskidu. Marsz wojsk węgierskich utrudniają olbrzymie zasy i silna zadymka śnieżna.

Wojska czeskie w zupełnym nieładzie cofają się z Rusi Przekarpackiej ku Słowacji.

Pojedyńcze oddziały czeskie toczą utarczki z wojskami węgierskimi. Na kolumny wojsk węgierskich napadają również partyzanci oddziały „Siczy”.

W kilkunastu miejscowościach „Werchowiny” miało ubiegłej nocy i w ciągu dnia dzisiejszego dojść do krwawych starć, w czasie których zginęło kilkudziesięciu członków band siczy.

Starcia te w kilku miejscach przemieniły się w zacięte walki.

Rozbite bandy strażców próbują się przedostawać do Rumunii i do Polski.

Jednakowoż granica polska obstawiona bardzo silnie przez oddziały KOP jest zamknięta i nikogo się przez nią nie przepuszcza.

Dzisiejszej nocy podczas próby przekroczenia granicy polskiej został zabity w okolicach Tuchulki jeden nieznanego nazwiska mężczyzna.

W części Rusi Przekarpackiej, która dotychczas jeszcze nie została zajęta przez wojska węgierskie panuje niebывалы chaos, pogiętowany przez dywersyjną akcję oddziałów „Siczy” niszczącej obiekty i napadającej na ludność.

U ludności miejscowej daje się zauważyć nastrój podniecenia i radości. Przygotowują chorągwie o narodowych barwach węgierskich i bramy triumfalne.

Potwierdzają tutaj wiadomość, iż operetkowy „premier” rządu karpatoruskiego ks. Wołoszyn został ranny w czasie wczorajszych zamieszek w Huszcie i miał uciec do Rumunii.

O supelnym rozprężeniu panującym na Rusi Przekarpackiej świadczy fakt, że dowódcy czeskich placówek straży granicznej i oddziałów pogranicznych żandarmów uciekają do Polski wraz z swoimi rodzinami, obawiając się napaści rozbawionych oddziałów „Siczy”.

Ludność po polskiej stronie tłumnie kieruje się ku granicy chcąc być świadkami uroczystego powitania pierwszych straż węgierskich przez polskie oddziały.

Na samej granicy czyni się przygotowania, aby chwila powitania i zbratania oddziałów węgierskich z polskimi wypadła jak najokazalej.

MARIAN SZYDŁOWSKI.

Oświadczenie szefa sztabu węgierskiego

BUDAPESZT, 15.3 — PAT — Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: szef sztabu głównego armii węgierskiej dziś w południe udzielił następującej informacji: posuwanie się naprzód wojsk węgierskich na terenie Rusi Przekarpackiej trwa nadal.

Gen. Prchala wystąpił parlamentarzysty do dowódcy węgierskiej dywizji konnej, prosząc o pozostawienie mu pięciu dni czasu na wycofanie wojsk czeskich z Rusi.

Szef węgierskiego sztabu głównego zażądał natychmiastowego złożenia broni.

Pertraktacje w tej sprawie są w toku.

BUDAPESZT, 15.III — PAT — W tutejszych kofach dobrze poinformowanych zapewniają, że wojska węgierskie posuwają się dalej naprzód, nie natrafiając na przeszkody. (Dalszy ciąg depesz na str. 4)

Czecho-Słowacja przestała istnieć

WOJSKA NIEMIECKIE ZAJĘŁY TERYTORIA CZECH

Hacha zawarł układ z kanclerzem Hitlerem

BERLIN, 15.III — PAT — Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Czeski prezydent dr Hacha przybył w towarzystwie czeskiego ministra spraw zagranicznych Chwałkovsky'ego o godzinie 1 min. 10 do nowej kancelarii Rzeszy na rozmowę z kanclerzem. Prezydent Hacha przeszedł przed frontem kompanii chorągwianej S. S. przy dźwiękach marsza.

Kanclerz przyjął prezydenta dr Hachę w swoim gabinecie.

Przy rozmowie obecni byli ze strony niemieckiej premier marszałek Goering, który na życzenie kanclerza przerwał swój urlop we Włoszech i wczoraj około godz. 18 przybył do Berlina, jak również minister spr. zagr. Rzeszy von Ribbentrop.

Po pierwszej 45-minutowej rozmowie prezydent Hacha i minister spraw zagranicznych Chwałkovsky udali się na naradę i na szczegółowe rozmowy z premierem marszałkiem Goeringiem i ministrem von Ribbentropem.

Po wznowieniu rozmowy u kanclerza podpisano o godzinie 3 min. 55 następujący układ:

Kanclerz przyjął dziś w Berlinie w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa czesko-słowackiego prezydenta dr Hachę

i czesko-słowackiego ministra spraw zagranicznych Chwałkovsky'ego na ich życzenie.

Przy spotkaniu tym poddano zbadaniu z całą szczerością poważną sytuację, jaka powstała w ostatnich tygodniach na dotychczasowym czesko-słowackim obszarze państwowym.

Z obu stron dano wyraz jednomyślnie przekonaniu, że celem wszystkich wysiłków musi być zapewnienie spokoju, porządku i pokoju w tej części Europy Środkowej.

Czesko-słowacki prezydent oświadczył, że służąc temu celowi i dla osiągnięcia ostatecznego uspokojenia, kładzie los narodu i kraju czeskiego w pełnym zaufaniu w ręce kanclerza Rzeszy Niemieckiej.

Kanclerz przyjął to oświadczenie i dał wyraz swej decyzji, iż weźmie naród czeski pod opiekę Rzeszy Niemieckiej i zabezpieczy mu rozwój autonomicznego życia narodowego w myśl jego odrębności.

(-) Adolf Hitler

(-) Dr Hacha

(-) Von Ribbentrop

(-) Dr Chwałkovsky

wojska niemieckie zajęły Pilzno i Ołomuniec.

PRAGA, 15.3 — PAT — Wojska niemieckie, które we wczesnych godzinach rannych przekroczyły granicę Czech i Moraw, stopniowo obsadzają całe terytorium obu prowincji czeskich.

O godz. 10 rano przybyły do Pragi pierwsze kolumny oddziałów zmotoryzowanych pod dowództwem gen. Blaskovitz.

Pierwsza kolumna samochodów pancernych, która przeciągnęła przez miasto od strony zachodniej, skierowała się na zamek w Hradczynie, który został obsadzony około godz. 10.

Około południa ukazały się nad miastem niemieckie eskadry lotnicze.

Również w godzinach południowych Niemcy obsadzili główne budynki urzędowe.

Na szeregu domów zamieszkali w Pradze Niemcy wywiesili chorągwie ze swastyką.

Hitler na terytorium Czech

BERLIN, 15.3. — PAT. — Urzędowo komunikują, że dziś około godz. 17 kanclerz Hitler w otoczeniu gen. Keitla, min. spraw zagr. Ribbentropa, szefa S. S. Himlera i szefa prasowego Dietricha przekroczył dziś granicę w kolicy Lipy Czeskiej i udał się do posuwających się naprzód wojsk niemieckich.

Henlein szef m

administracji cywilnej

BERLIN, 15.3. — PAT. — Urzędowo donoszą: Naczelny dowódca grupy wojskowej nr 3 generał Blaskowicz ogłosił, iż na rozkaz kanclerza Hitlera obejmuje w Czechach w dniu dzisiejszym władzę wykonawczą.

Gen. Blaskowicz mianował Konrada Henleina szefem administracji cywilnej przy grupie wojskowej nr 3.

BERLIN, 15.3. — PAT. — Urzędowo donoszą, że naczelny dowódca sił zbrojnych Rzeszy gen. von Brauchitsch wyjechał na obszar Czech i Moraw.

W środę o godz. 10 armia Rzeszy zajęła Pragę

BERLIN, 15.3 — PAT — Naczelne dowództwo sił zbrojnych komunikuje: Wojska armii niemieckiej pod wodzą generała piechoty Blaskowitza i generała piechoty Lista przekroczyły dziś rano granicę niemiecko-czeską i znajdują się w marszu do zakreślonych na dzień dzisiejszy celów w Czechach i Morawach.

Już wczoraj wieczorem grupy wojska i oddziały przyboczne kanclerza Hitlera obsadziły Morawską Ostrawę i Witkowiec.

Eskadra lotnictwa niemieckiego pod dowództwem generałów Kesselringa i Sperrle oraz generała-porucznika Loehra przeleciały dziś w tym samym czasie nad granicę niemiecko-czeską.

BERLIN, 15.3 — PAT — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że o godz. 9.45 przednie stráže

wojsk niemieckich wkroczyły do Pragi.

Oddział samochodów pancernych ustawił się przed placem zamku Hradczyna.

Równocześnie 3 samochody ciężarowe z oficerami policji niemieckiej przybyły pod gmach dyrekcji policji.

BERLIN, 15.3 — PAT — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że wojska niemieckie wkroczyły do Brna.

Zajęcie

Pilzna i Ołomuńca

BERLIN, 15.3 — PAT — Naczelne dowództwo sił zbrojnych komunikuje, że w godzinach rannych

Woloszyn uciekł do Rumunii

HUSZT, 15.3 - PAT - B. rząd karpatoruski z dr Woloszynem na czele opuścił dziś rano terytorium Rusi Podkarpackiej, udając się do Rumunii. Huszt i Sewlusz zostały w godzinach południowych zajęte przez wojska węgierskie.

Propozycja bez odpowiedzi

Dr Augustyn Woloszyn zwrcił się w dniu dzisiejszym telegraficznie do rządu polskiego z zawiadomieniem o ogłoszeniu niepodległości Rusi Podkarpackiej z prośbą o współpracę z tym państwem. Rząd polski nie zamierza udzielić na tę depeszę żadnej odpowiedzi.

Rząd polski uznał państwo słowackie

DEPEZA DO MIN. BECKA

Słowacki min. spraw zagr. wystosował do min. spraw zagr. Polski depeszę treści następującej:

„Min. spraw zagr. państwa słowackiego ma zaszczyt zakomunikować, że ugrupowanie narodowe Słowacji, jedyny oficjalny przedstawiciel Słowaków, na uroczystym posiedzeniu odbytym w dn. 14 marca 1939 r. w Bratysławie proklamowało swą niezawisłość i utworzenie państwa słowackiego w obecnych granicach kraju słowackiego.

Magr dr József Tiso, przewodniący rady ministrów powierzone funkcje głowy państwa i powierzono im: wiceprezesa rady ministrów prof. uniwersytetu Wojciechowi Tuce, min. spraw zagr. - Ferdynandowi Durczańskiemu, min. spraw wewn. - Karolowi Sidorowi, min. obrony publ. - Józsefowi Štivalovi, min. obrony narodowej - ppłk Ferdynandowi Caplošowi, min. komunikacji - Józsefowi Štano, min. finansów - Mikulášowi Průštyńskiemu, min. gospodarki narodowej - Gejzlo-Medryckiemu, min. sprawiedliwości - Gejzlo Fritzwowi.

Minister spraw zagr. ma zaszczyt prosić o uznanie utworzonego państwa i o zawiadomienie nas o tym. Bratysława, 14 marca 1939 r. Min. spraw zagr. (-) dr Ferdynand Durczański.

W odpowiedzi na depeszę ministra zagranicznych Słowacji dr Durczańskiego notyfikującą powstanie niepodległego państwa słowackiego, minister spraw zagranicznych J. Beck skierował do ministra Durczańskiego następującą depeszę:

Jego Ekscelencja dr Ferdynand Durczański, minister spraw zagranicznych Słowacji.

„W odpowiedzi na telegram Waszej Ekscelencji z dnia 14 bm. mam zaszczyt zapewnić, że rząd polski uznawał zawsze prawo narodu słowackiego do swobodnego określenia form jego istnienia politycznego. Dla ustalenia kontaktu i współpracy z rządem Republiki Słowackiej, postanowiliśmy mianować bezzwłocznie dr Mieczysława Chałupczyńskiego jako reprezentanta dyplomatycznego rządu polskiego w Bratysławie“.

(-) J. BECK, minister spraw zagranicznych Polski

Mianowanie posta R. P. w Bratysławie

Z dn. 15.3 ustanowione zostało poselstwo R. P. w Bratysławie. Kierownictwo poselstwa powie-

Zagranica o wypadkach w Czechach i Słowacji

Francja nie ma powodu do interwencji

PARYŻ, 15.3 - PAT - Dzienniki paryskie poświęcają wiele miejsca wypadkom w Czechach i Słowacji, jednak w większości artykułów przebiega desinteressement Francji wobec tych zagadnień.

„Excelsior“ pisze: gwałtowny bieg wypadków nie pozwolił Francji i Anglii wyrzucić ich umiarkowanego wpływu w myśl układów monachijskich. „Petit Parisien“ zaznacza, iż Francja właściwie przez układy w Monachium została zwolniona ze wszystkich zobowiązań wobec Czech.

O ile chodzi o kwestię zobowiązań, wynikających z gwarancji Anglii i Francji dla nowej Czechosłowacji w myśl układów monachijskich, to prasa francuska podkreśla dziś, że gwarancje nie weszły w życie. Zresztą - jak to insynuuje między wierzami „Petit Parisien“, a co zaznacza wyraźnie „Matin“ - Francja nie ma powodu interweniować w sprawach czeskich.

W komentarzach do wypadków poważne miejsce zajmują sprawy wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

WŁOCHY UZNAJĄ PRAWA WĘGIER DO RUSI

Rzym, 14.3 - PAT - Dziś rano poseł węgierski Villani zakomunikował ministrowi spraw zagr. hr. Claudio Ulivissimemu rządu węgierskiego, w imieniu rządu Włoch mającego do Węgier calkowicie swobodny dostęp do Kola międzynarodowe oświadczają, że rozumienie rządu włoskiego dla słowackich aspiracji wolnościowych idzie tak daleko, że zrodziło u nich sympatię wobec tych aspiracji. Jakkolwiek Italia nie jest bezpośrednio zainteresowana w tym zagadnieniu, Włochy sledzą z wielką uwagą rozwój wydarzeń.

zione zostało Mieczysławowi Chałupczyńskiemu, dotychczasowemu konsułowi R. P. w Ungwarze.

Telegram premiera Tiso do Hitlera

BERLIN, 14.3. - ATE - W Berlinie ogłoszono dziś następujący telegram premiera rządu słowackiego, dr. Tiso, do Hitlera:

„W imieniu rządu słowackiego mam zaszczyt zakomunikować W. Ekscelencji, że naród słowacki ogłosił dziś przyłączenie większości swobodnie do niepodległego państwa czeskiego i proklamował niepodległość Słowacji, która zamierza żyć w zgodzie ze wszystkimi swymi sąsiadami. W ten sposób uczyniła to-

stał dalszy krok naprzód do normalizacji stosunków w basenie naddu-najskim.

W imieniu narodu słowackiego zwracam się do W. Ekscelencji jako do wodza, pod którego przewodnictwem naród niemiecki bronił zawsze wolności i prawa samostanowienia narodów, i proszę o natchemniastową pomoc dla Słowacji.

Podpisano: premier słowacki (-) Tiso.“

Poselstwo węgierskie w Bratysławie

BRATYSŁAWA, 15.3 - PAT - Ministerstwo spraw zagranicznych Budapesztu zawiadomiło rząd słowacki, że poczyniło kroki, zmierzające do utworzenia poselstwa węgierskiego w Bratysławie.

Budżet Min. Spraw Zagranicznych na plenum Senatu

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia plenarnego Senatu znalazły się preliminarze budżetowe Min. Spraw. Zagr. i Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

REFERAT SEN. KATELBACHA

Tegoroczne rozważania nad Ustawodawczym nad budżetem M. S. Z. przypadają w zupełnie wyjątkowym okresie. W małych odstępach czasu odwiedził stołeczną naszą państwa ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Włoch i Rumunii. W niedługim czasie min. Beck odwiedził Londyn. Ten wyjątkowo obywatelny okres odwiedzin i rozmów wskazuje na to, iż Polska jest ośrodkiem zainteresowań państw europejskich. Jest to skutek przebiegu przez społeczeństwo naszego państwa, które na skutek stały się już dziś dla naszej opinii niezwykłym kanonem.

Przede wszystkim przez znakomitego teoretyka wojny, Clausewitza: „Wojna jest tylko ciągłym działaniem polityki, prowadzonej innymi środkami“. Nie strzeżąc się nie do swej żywotności. Wynikają stąd barzo ważne a różnorodnie konsekwencje, zwłaszcza dla kraju, o którym Marszałek Śmigły-Rydz pisał w 1926 r., że spośród wszystkich państw kontynentu europejskiego ma tak wyjątkowe położenie, iż na tej wyjątkowości winna być skoncentrowana codzienna myśl każdego obywatela Polski. Stawia ona wyjątkowe wymagania kierownikom obu dziedzin: wojny i po-

litki zagranicznej. Z drugiej zaś strony wymaga stworzenia dla obydwu dziedzin szczególnej postępy w życiu państwa. Marszałek Piłsudski w 1923 r. powiedział: „Wojnę się prowadzi dla polityki, bez niej nie ma wojny - są one nieodłączne od siebie“. W Polsce od zarania jej niepodległości czynnikami negatywno-opozycyjnymi, zwłaszcza wrogię Piłsudskiemu, uniemożliwiali stworzenie dla kierownictwa spraw wojny i kierownictwa polityki zagranicznej takiej postępy, jaka ze względu na dobro i byt państwa jest dla tych dziedzin konieczna. Od chwili objęcia pełni władzy Marszałek przystępuje do dzieła zapewnienia dla kierownictwa spraw wojny i kierownictwa spraw polityki zagranicznej odpowiedniej postępy i odpowiednich warunków wzajemnego współdziałania. Istota stanowiska tych dziedzin polega na tym, że obciążone odpowiedzialnością przed narodem za celowość i skuteczność działania w rzeczach wielkich, zabezpieczone zostały przez Marszałka Piłsudskiego przed dezorganizacyjnym i demoralizacyjnym mieszaniem się na każdym kroku elementów, niepowołanych do rządzenia.

WYPADKI OSTATNIH DNI

Wypadki ostatnich dni, a nawet godzin, odwiedzają w sposób jaskrawy dodatnie strony takiego ustroju naszej polityki zagranicznej. Według ostatnich wiadomości nastąpiło wyodrębnienie Słowacji w formie niepodległego państwa. Rząd słowacki sformułował w ciągu dziesięciu nocy do rządu Rzeczypospolitej o uznanie tego stanu rzeczy. Równocześnie prezydent Hacha szły w ręce kanclerza Hitlera losy swego państwa, wobec czego musimy liczyć się z faktem, że państwo czeskie, jako samodzielny organizm polityczny przestało istnieć. Odpowiedź czeska na ultimatum Węgier została uznana przez rząd węgierski za niewystarczającą. Wojska węgierskie wkroczyły na Rusi Praską. Ustosunkowanie się rządu polskiego do tych zdarzeń opierać się będzie na zasadach, zakomunikowanych przez p. ministra spraw zagranicznych

na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w dniu 11 marca rb.

Sądząc, że niki z obiektywnie czujących i myślących ludzi w Polsce nie zaprzeczy, iż kierunek naszej polityki zagranicznej okazał się konsekwentnym realizatorem poglądów Marszałka Piłsudskiego na zadania i metody pracy resortu spraw zagranicznych. A ci, którzy znaczenia tego faktu nie chcą zrozumieć - nie służą omyśleniu.

Wydało mi się, że wypowiedziana u wagi okazywała dostatecznie zupełnie wyjątkową rolę jaką ma do spełnienia resort, którego budżet dziś rozważamy. A przecież resort ten poza działaniem najgłośniejszym iście politycznym obejmuje zasięgiem swym pracę kompleksową, związaną jak najściślej z obrębem państwa i rzeczywistością. Należą tu: zagadnienia Polonii zagranicznej, emigracji oraz sprawy kolonii i surowców.

POLONIA ZAGRANICZNA

Przy omawianiu pierwszego zagadnienia musimy przede wszystkim pamiętać, że wszystkie państwa graniczące z Polską, w których żyją nasi bracia, rządzone są bądź autorytarywnie, bądź totalnie. Z listy tego typu ustrojów wynika dla mniejszości narodowych konsekwencje, utrudniające swobodę ich narodowo-kulturalnego rozwoju. W otaczającym nas świecie stanowimy oazę, w której obywateli niezależnie od swego pochodzenia, narodowości i wyznania, może być swobodnie i swobodnie kulturowo odrębności kulturalno-narodowej.

Taka jest nasza postawa w odniesieniu do zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce. Zastanawiając się nad losem polskich mniejszości, zamieszkałych w krajach graniczących z Polską, mamy prawo i obowiązek mówienia prawdy, a nie owijania rzeczy w hawelkę.

Położenie braci naszych w państwach graniczących z Polską nie jest zadawalające. Obowiązkiem naszym i naszym prawem narodowym jest uczynić wszystko, aby uległo ono poprawie. I tego prawa się nie wyrzekniemy.

SPRAWY EMIGRACJI I KOLONIALNE

Jeśli chodzi o sprawy kolonialne, stosimy dziś wobec faktu, którego znaczenie pragnę z całą wyrazistością z tej trybuny podkreślić. Oto przed niedawnym czasem obradowała w Warszawie rada naczelna O. Z. N. Na porządku dziennym obrad rady znalazły się zagadnienia kolonialne, a w dniu 1 marca rada Obrony na swym plenarnym posiedzeniu przyjęła w sprawie tych zagadnień szereg uchwał, które znalazły one wyraz w ustawie o pierwszej, gruntownej, wszech-

stronnej przemysłowej sformułowanie polskiego programu kolonialnego. Żeby korzystać z kolonii, trzeba najpierw być w niej obcym i przyjeźdźcą. A na to obecnie możemy się zdobyć właśnie my - kraj będący w pomyślnej sytuacji ludnościowej, kraj, który - jak dotąd - marnuje ogromny polski element, dopuszczając do jego polskiej emigracji do różnych państw, w których ulega on wynarodowianiu, a nawet przesiadkowaniu.

EMIGRACJA ŻYDOWSKA

Jestem świadkiem paradoksu, że w dobie zaostrzenia się antysemityzmu nawet w takich państwach, w których zagadnienie żydowskie dawniej nie istniało, Polska stanęła wobec przybytku kilkunastu tysięcy żydów i że z państw o najfajniejszej na świecie polityce emigracyjnej stała się krajem imigracji żydowskiej. Ten paradoks potęguje w społeczeństwie polskim wzmaganie się na ustroju niepodległości. W praktyce państwa polskiego zagadnienie żydowskie, abstrahując od aspektów wewnętrznych, jest z natury swego zagadnieniem światowym i nie może być wskutek tego traktowane w płaszczy-

nie jednostronnej akcji ratowniczej np. dla żydów niemieckich. Żydzi niemieccy ze względu na ich strukturę gospodarczo-finansową nie stanowią zdanego i należy do przygotowanego materiału do sadu kolonialnych. Odwrótnie żydów z Polski. Jest to strukturalnie element najfajniejszy przygotowany do akcji emigracyjno-kolonialnej, czego dowodem jest wybitny polski przedsiębiorca żydowski polskiego w akcji palestyńskiej. Min. S. Z. stał czynnie współdziałał w kierunku znalezienia konstruktywnego planu rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej w skali międzynarodowej. Sprawa ta była m. in. tematem współ-

WALKA Z TERROREM I PROBAMI ANARCHIZOWANIA ŻYCIA PUBLICZNEGO W POW. BRZEZAŃSKIM

Rozwiązanie wszystkich organizacji ukraińskich

W związku z szeregiem wypadków teroru i próbami anarchizowania życia publicznego, jakie od dłuższego czasu miały miejsce na terenie pow. brzezańskiego, władze bezpieczeństwa podjęły energiczną akcję, zmierzającą do likwidacji występnych działań i przywrócenia normalnych warunków w powiecie. Zarządzeniem władz administracyjnych w pow. brzezańskim zawieszono działalność następujących organizacji:

59 czytelni „Proswity“ wraz z filią, 38 kółek „Ridnej szkoły“ oraz jej związek powiatowy, 30 kółek „Seidskiego hospodara“ wraz z filią, 8 oddziałów „Luh“ z zarządem powiatowym, 2 stowarzyszenia gimnastyczne - sportowe „Sokół“, 28 kółek „Ojuz Ukrainok“ wraz z filią, 7 placówek „Orłów“ oraz szereg oddziałów w ukraińskiej akcji katolickiej.

Konferencja w sprawie planu inwestycyjnego z udziałem Marszałka Śmigłego-Rydza

W dniu 14 marca rb. Pan Marszałek Śmigły - Rydz był obecny na konferencji wicepremiera i ministra skarbu, dotyczącej zagadnień finansowych, związanych z planem inwestycyjnym na rok 1939/40. W konferencji tej wziął udział premier Śkładkowski oraz przedstawiciele odpowiedzialnych działów Ministerstwa Skarbu i Instytucji finansowych.

Pan Marszałek Śmigły - Rydz interesował się sprawą cywilnego planu inwestycyjnego, jak również potrzebami finansowymi życia gospodarczego prywatnego oraz powiązaniem tych zagadnień z planem inwestycyjnym państwa. Obecni na konferencji udzielili w tym zakresie szereg wyjaśnień Panu Marszałkowi.

OSWIADCZENIE MARSZAŁKA

Marszałek: P. minister spraw zagranicznych musiał, niestety, opuścić posiedzenie Senatu odwolany do swych prac w ministerstwie. Jest rzeczą oczywistą, że w chwili gdy w bezpośrednim naszym sąsiedztwie rozgrywa się wypadki historycznej doniosłości, wymagające strony naszego rządu, nie wolno nam odrywać p. ministra spraw zagranicznych od jego pracy. Nie mamy też żadnych wątpliwości, że gdy tylko sytuacja na to pozwoli, aby przyjechał do p. ministra spraw zagranicznych odpowiedzialnie wyjaśniający Włochy, jego nie zamierzam odwie-

rać do Senatu. Nie podobna dziś być zamykającym się. Od r. 1926 p. ministerstwo zajęło 20 mil. na inwestycje w rolnictwie. Już te inwestycje dają obfite wyniki. Niestety, akcja ta ciągle jeszcze napotyka na trudności. Zbyt mało mamy szkół rolniczych i uniwersyteckich. Nie są należałoby jeszcze wyszukać książek, gazety, i dać im dużą liczbę wydziałów. W dziedzinie przemyłu surowców i materiałów użytych krajowych surowców i materiałów, jak lnu i konopi, p. ministerstwo nie jest dość stanowcze, a przemysł bawelniany sabotuje zarządzania rządu. Co do zagadnienia uprawy, nawet tak skromne inwestycje, jak budowa śpiżarni i elevatorów oraz przetwórnictwa rolniczego, nie znajdują należytego zrozumienia. Mylny jest pogląd, że w czasie wojny gospodarstwa większe mniej podlegają wstrząsaniom, aniżeli mniejsze. Oczywiście, i jedne i drugie są dotknięte, ale jeżeli już mamy porównywać, to zadaniem moim mniejsze gospodarstwa bardziej będą odporne na te wpływy. Mają one stosunkowo więcej sił roboczych i inwentarza, niżąc na 1 ha ziemi uprawnej.

Budżet Min. Rolnictwa i R. R.

REFERAT SEN. KAMIŃSKIEGO

Wielka siła moralna chłopstwa polskiego jeszcze nie została dostatecznie w Polsce wprzeżona do współodpowiedzialności za losy państwa. Ciągłe jeszcze mamy nadmierne procenty gospodarstw do 5 ha, a więc niedostatecznie samowystarczalnych. Ogólne zbory z hektara z wyjątkiem ziemniaków nie wnoszą jeszcze poprawy. Nie w tym dzwonek, skoro z biegiem czasu wzięto pod uprawę grunta leża, jakimi są przeważnie grunta serwitutowe.

Lepiej przedstawia się sprawa hodowli. Całe zagadnienie obraca się około opłacalności produkcji rolnej. Niektórzy chętnie byliby to opłacalność oprócz jezdnie na wysokich cenach ziemiopłodów. Moim zdaniem jest to niemożliwe, trzeba zagadnienie traktować wszechstronnie, a przede wszystkim należy obniżyć koszty produkcji. Da się to uzyskać przez polepszenie stosunku między cenami artykułów nabywanych przez rolnika, a cenami płodów rolnych. Chodzi głównie o artykuły składowe i niektóre artykuły monopolowe.

Wysokie ceny rolnicze były by niepożądaną, gdyż Polska musi pozostać krajem konkurencyjnym na rynkach międzynarodowych. Takie względy społeczne wewnątrz kraju nie pozwalają na zbyt wysokie ceny rolnicze. Należyte zorganizowanie rynku wewnętrznego i ochrona ze strony państwa mogły by tu wiele zdziałać. Potrzebna tu jest polityka nie tylko Ministerstwa Rolnictwa, ale całego rządu. Na komisji budżetowej Senatu przekonywałem się, jak trudno przychodził wywalczyć dla rolnictwa nawet niewielkie podwyższenie politycy w planie inwestycyjnym. Ważne jest wresz-

cie zagadnienie reform rolniczych. Nie podobna dziś być zamykającym się. Od r. 1926 p. ministerstwo zajęło 20 mil. na inwestycje w rolnictwie. Już te inwestycje dają obfite wyniki. Niestety, akcja ta ciągle jeszcze napotyka na trudności. Zbyt mało mamy szkół rolniczych i uniwersyteckich. Nie są należałoby jeszcze wyszukać książek, gazety, i dać im dużą liczbę wydziałów. W dziedzinie przemyłu surowców i materiałów użytych krajowych surowców i materiałów, jak lnu i konopi, p. ministerstwo nie jest dość stanowcze, a przemysł bawelniany sabotuje zarządzania rządu. Co do zagadnienia uprawy, nawet tak skromne inwestycje, jak budowa śpiżarni i elevatorów oraz przetwórnictwa rolniczego, nie znajdują należytego zrozumienia. Mylny jest pogląd, że w czasie wojny gospodarstwa większe mniej podlegają wstrząsaniom, aniżeli mniejsze. Oczywiście, i jedne i drugie są dotknięte, ale jeżeli już mamy porównywać, to zadaniem moim mniejsze gospodarstwa bardziej będą odporne na te wpływy. Mają one stosunkowo więcej sił roboczych i inwentarza, niżąc na 1 ha ziemi uprawnej.

Zagadnienie organizacji rolniczych nie powinno zapominać nam obruć życia rolniczego. Wyumocni kwestię, czy mają być raczej organizowane samorządowe, czy dobrowolne organizacje. Uważam, że raczej należałoby wspólnymi wysiłkami starać się o lepszą podstawę ekonomiczną i kulturalną dla rolnika, a nie zaprzęcać się wewnętrznymi walkami.

PRZEBUDOWA USTROJU ROLNEGO

W dziedzinie przebudowy ustroju rolnego dotychczasowa akcja dotknęła 734.000 gospodarstw na ogólną liczbę 3.500.000. Czy można przypuszczać, że akcja o takich rozmiarach nie miała żadnego wpływu na układ „stosunków na wól“? Uchwała nas ona niewątpliwie od wielkich wstrząsów. Była to inwestycja podstawowa, w którą państwo włożyło wielkie środki i dalej wkładać nie powinno. Sprawy przedłożenia wsi nie są zaistniały tylko uboga umiarodowienie handlu i innych podobnych zagadnień. Nie możemy przy tym pominąć dalszej pracy parcelacyjnej i komasacyjnej. Dlatego świadcząc państwu na to cele powinny być wznowione.

Sprawozdawca przedstawia następnie stan osadnictwa na ziemiach zachodnich oraz w Małopolsce Wschodniej, przytoczając szczegółowe cyfry statystyczne. Jedynie w dziedzinie zachodniej posiadamy jeszcze pewien zapas ziemi i nie wolno nam zaprzestawać dalszej akcji osadniczej. Co do Małopolski Wschodniej sprawozdawca przytacza szczegółowe statystyki posiadania ziemi według wyznaczeń. Osadnictwo wojskowe na terenie województwa wschodniego wymaga szczególnej opieki państwa, przede wszystkim w kierunku pomocy dla wychowywania dzieci.

Sprawozdawca następnie omawia stosunki w Lasach Państwowych i prywatnych. Wobec nie dość syczącej gospodarki w lasach prywatnych usprawiedliwioną jest teza, że należy ułożyć poprawną tendencję przeobrażenia lasów prywatnych w ręce państwa. Wszystkie przemawia za potrzebą wzmożonej pomocy państwa, ażeby przetrwać lasy w Polsce nadal się nie kurczyły. Ekspozyt drzewa stanowi wielką rubrykę w naszym wywozie ogólnym, a przy tym trzeba pamiętać, że jest to ekspozyt haemimowy i idzie na rynek przeważnie wolno-dewolowe.

Sprawozdawca prosi o przyjęcie preliminarza według powyższych szkodliwych zmian.

W skafandrze nurka na wysokość 10 tysięcy m

Samoloty wdzierają się do stratosfery

Zagadnienie lotów silnikowych na dużych wysokościach, powyżej 10 tys. metrów, wchodzi na porządek dzienny zarówno w lotnictwie cywilnym, jak i wojskowym.

Wobec bezustannego wzrostu szybkości samolotów, powiększającej się gwałtownie opór powietrza powoduje wielkie straty energetyczne na jego pokonanie. Wyrwanie się w górę do strefy rozrzedzonego powietrza wydale się na pozór najprostszym sposobem uniknięcia tych strat i zmniejszenia zarówno kosztów, jak i czasu przelotu.

Przed lotnictwem wojskowym posulali lotów na dużych wysokościach stół w formie bardziej katagorycznej. Nowoczesna artyleria przeciwlotnicza strzela celnie na odległość 5-9 tys. m w górę, a więc nawet ciężkie samoloty bombardujące muszą wznosić się do 9-10 km, zaś pilotowie myślą wcale dla wypełnienia swych zadań powinny uzyskać pełną swobodę ruchów na wysokościach jeszcze większych.

Z lotami w wyższych warstwach atmosfery i w stratosferze (powyżej 10-11 km) są związane wielkie trudności najtrudniejszego rodzaju. Przede wszystkim chodzi tu o poznanie przebiegu zjawisk meteorologicznych na wyżynach. Pomiarów, przeprowadzanych głównie przy pomocy małych baloników, zaopatrzonych w przyrządy rejestrujące i samoczynne nadajniki radiowe, wykazały, że powietrze na wys. 5, 8 a nawet 10 km bynajmniej nie jest spokojne; a wiatry nie są tak stałe, jak to dawniej przypuszczano. Wprawdzie lotnik szybuje na wys. od 8 km ma większość całego zachmurzenia pod sobą, ale za to dostaje się w strefę silnych i porywistych wiatrów.

Drugą trudnością, jaka się tu nasuwa, są przeszkody w pracy silnika w rozrzedzonym powietrzu. Zostały one w dużym stopniu pokonane, gdy zaczęto stosować w motorach lotniczych kompresory obrotowe (20-25 tysięcy obrotów na minutę), które dostarczają karburatorom zupełnie dostatecznej, dla normalnej pracy silnika, ilości powietrza. Użycie kompresorów, poruszanych przy pomocy gazów wylotowych, jest dalszym krokiem w ich doskonaleniu. Ostatnio Amerykanie i Anglicy zaopatrują silniki przeznaczane do lotów wysokościowych w kompresory o zmiennej szybkości, która daje się przystosować do różnego stopnia rozrzedzenia powietrza. Jednocześnie moc silników została znacznie powiększona do 1500, a nawet 2000 koni mech. Ciekawą nowością jest skonstruowanie śmigieł o zmiennej krzywiznie skrajenia; w rozrzedzonym powietrzu krzywiznę tę można powiększyć, co daje efekt równoważny wzrostowi liczby obrotów na sekundę.

Organizm ludzki jest bardziej jeszcze, niż silnik spalinowy wrażliwy

na niskie ciśnienie wielkich wysokości. Już po wzniesieniu się na 6 tys. m lotnik odczuwa z trudnością, zaś niebezpieczeństwo uporczywych krwotoków, a nawet uduszenia rośnie z każdym dalszym kilometrem.

Lotnik na samolocie wojskowym nie może być zamknięty w uszczelnionej kabine latwiej do uszkodzenia, lecz musi posiadać swobodę ruchów w kabine otwartej. Dla uchronienia się przed zabójczymi

dopodobiem wielkich wysokości. Pułkownik włoski Pezali, który ustanowił początkowo rekordowy utrap dla samolotów — 15.635 m (rekord pobity następnie przez Anglików), wznosił się niedawno do wytych będących dotychczas wyłączną domeną wielkich balonów stratosferycznych i osiągnął zawrotną wysokość 17.033 m.



Słynny amerykański rekordzista Post ubiera się w skafander przed jednym ze swych lotów.

Mimo tych trudności przy zastosowaniu specjalnych urządzeń pasażerska żegluga powietrzna powyżej 6 km jest już możliwa. Dwumotorowy samolot amerykański Lockheed XC 55 przelatywał z szybkością 560 km/godz. na wys. ok. 6400 m, zabierając 6 osób załogi i pasażerów. Samolot ten, jak i inne podobnej konstrukcji, jest zaopatrzony w uszczelnioną cabinę odpowiednio ogrzewaną i wyposażoną w aparaty do regeneracji powietrza.

działaniem niskiego ciśnienia i dla zapewnienia dostatecznego dopływu tlenu do oddychania nakłada on skafander ze stalowym hełmem, przypominający zupełnie ubiór nurka. Skafander jest połączony z butlami, wypełnionymi sprężonym tlenem i ze spadochronem. Pilot może więc wyskoczyć z samolotu na dowolnej wysokości po wykonaniu kilku nieskomplikowanych ruchów. Loty ze skafandrami umożliwiły osiągnięcie na samolotach niepraw-



Następczyni tronu włoskiego księżna Maria Pia z synem, księciem Neapolu.

Przy drzwiach zamkniętych...

XVIII kongres partii komunistycznej obradował przy przysłowiowych drzwiach zamkniętych. W przededniu otwarciu kongresu sprawa jawności lub tajemności obrad kongresu była zdecydowana przez najwyższe czynniki na Kremlu w tym sensie, że kongres partyjny powinien odbywać się z wyłączeniem przedstawicieli prasy i nie będzie jawny.

Nawet przemówienie Stalina nie było transmitowane przez radiostacje sowieckie, jak to było na przykład z mową Stalina, wygłoszoną w grudniu 1936 r. z powodu projektowanej nowej konstytucji Z. S. R. R. O przebiegu kongresu komunistycznego zarówno obywatele Z. S. R. R., jak i opinia dowiadawali się jedynie z lakonicznych komunikatów urzędowych, oświetlających obrady kongresu z punktu widzenia interesów grupy rządzącej. Sama mowa Stalina została opublikowana przez specjalną komisję redakcyjną, która odpowiednio opracowała „niebezpieczne” ustępy, mogące wywołać jakies wątpliwości czy komentarze.

Tajemność obrad kongresu komunistycznego — jest może jego najbardziej interesującą cechą. Wodwole komunizmu rosyjskiego, a przede wszystkim sam Stalin pilnie przestrzegali tajemnicy wewnętrznych rozgrywek i zakulisowych wyderzeń w łonie partii komunistycznej. Mają ku temu widocznie wszelkie podstawy, gdyż właśnie na odcinku partyjnym w okresie ostatnich pięciu lat, dalały się rzeczy tragiczne.

Przestrzeżenie tajemności obrad kongresu komunistycznego posiada jeszcze inną przyczynę. Od kilku miesięcy trwały przygotowania do XVIII kongresu partii. W ciągu tych kilku miesięcy przeprowadzono wytyczoną pracę nad doborom pewnych i posusznych kandydatów na członków moskiewskiego kongresu. Zaczynając od organizacji komunistycznej najmniejszego stopnia poprzez konferencje rejonowe i obwodowe, a potem krajowe, przereczono szereg kandydatów i sprawdzono ich prawomówność przez lupę władz

bezpieczeństwa i lokalnych komisji kontroli partyjnej. Pomimo wszystkich tych zabiegów istniały obawy, że wśród prawie 2 tysięcy delegatów, wysłanych na kongres moskiewski, mogli się znaleźć tacy, którzy zdolają zaprotestować przeciwko samowładztwu i bezwzględności przy zwalczaniu domniemych lub rzeczywistych opozycjonistów.

Toteż jawność obrad mogła się stać niebezpieczną. Komunistki nieraz twierdzą, że są „wyraźnikami interesów i dążeń szerokiej masy ludowych”. W rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się nieco inaczej — wodwole komunizmu boją się szerokiej opinii i uciekają się do tajemności obrad kongresu komunistycznego, jako do przewencyjnego środka ostrożności.

Blisko 93.000 kinematografów na całym świecie

W dniu 1 stycznia rb. istniało na całym świecie 92.816 kinematografów, z czego 66.362 posiadało instalacje do wyświetlania filmów dźwiękowych. Liczba kin w Europie wynosiła 63.043, z czego 37.578 posiadało aparaty dźwiękowe. Stany Zjednoczone posiadały 16.288 kin, Daleki Wschód 5.796, Ameryka Południowa 4.571, Kanada 1.224 oraz Afryka i Bliski Wschód 856.

Liczba kinematografów wzrosła we wszystkich częściach świata. W Europie największa ilość kin przyspadała na Z. S. R. R. (8.000), dalej na Niemcy (6.450) i Anglię (5.300). Polska znajdowała się na 10 miejscu z liczbą 743 kin. Na szarym końcu znalazła się Albania (18 kin). Jedno kino posiadały na świecie Afganistan i bryt. Honduras. W ciągu ub. roku przybyło na całym świecie 3.719 kin.

SKARBY „MERIDY” wydobyte będą z dna merskiego

Mediołańskie dzienniki podają, że nurkowe włoscy podejmują raz jeszcze poszukiwania skarbow „Meridy”, która zatoniła w pobliżu Neapolu, przy wybrzeżach Stanów Zjednoczonych. Obecnie łódź podwodno „Falco”, która ma ruszyć z nurkami na wyprawę czynn do niej gorączkowie przygotowawanie, które zostały przerwane na wiosnę roku zeszłego. Łódź została wyposażona w specjalne aparaty i przyrządy, które tym razem już napewno mają jej umożliwić wydobyte skarbow. Spe-

cialne skafandry mają umożliwić nurkom pracę na głębokości 100 metrów. Łódź zabiera na swoim pokładzie 10 ton bardzo silnych materiałów wybuchowych, celem rozsadzenia poszczególnych części starego okrętu, położonego w niezmiernie trudnym miejscu, bo tam, gdzie nastlenie prądów morskich jest olbrzymie. Skarby „Meridy” wynoszą podobno ponad 40 milionów lirów, nie więc dziwnego, że tyle trudu i pieniędzy wkłada się w wielokrotne ich poszukiwanie.

Hotel, który gościł największe znakomitości świata zostanie wkrótce zburzony

Hotel „Cavour”, jeden z najelegantszych hoteli Mediolanu, został w tych dniach zamknięty na skutek tego, że budynek groził zawaleniem. Na miejscu zburzonego budynku powstanie wielki budynek, w którym mieścić się będzie największy dzielnik włoski „Popolo d'Italia”.

Bezcenne srebra i porcelany zlikwidowanego hotelu będą częściowo sprzedane, a częściowo przekazane do kilku muzeów. Hotel ten jest związany ściśle z historią starego Mediolanu. Zatrzymywali się w

nim dawniej władcy wielu państw i najwybitniejsi artyści świata. Jak wynika z księgi pamiątkowej hotelu, gośćmi jego byli m. in. Bismarck, Adelfina Patti, Eleonora Duse i d'Annunzio.

45 tysięcy funtów st. za sprzedaż... świeżego powietrza

Stolica Finlandii Helsinki zarobiła w ostatnich 12 latach 45.000 funtów na tym, że „sprzedała” świeże powietrze. Mianowicie w roku 1927 zaradła uchwała rady miejskiej tego miasta, że nie jest wolno budować kamienie powyżej 4 pięter wysokości. To niezwykłe w dzisiejszych czasach zarządzenie spowodowane było, albo tym, że nie chciało szpecić wyglądu miasta wysokimi nowoczesnymi kamienicami, albo też chciano wygnać z budownictwa wysoko i piętrowego kowalstwa dla miasta. Postanowiono bowiem, że wolno jednak budować

kamienie wyższe, o ile wpłaci się w zamian za to pewną sumę na rzecz miasta.

Okazało się, że ustawa ta jest złym jankiem dla Helsinek, gdyż od roku 1927 dochody z tego niezwykłego podatku przyniosły aż 45.000 funtów.

Mieszkańcy Helsinek podatek ten uważają za sprzedaż powietrza przez władze miejskie. Kto chce, by jego przysłał lokatorzy korzystali ze świeżego powietrza przez mieszkanie na wyższych piętrach, ten musi zapłacić podatek i to wcale wysoki.

Zmarła pierwsza pasażerka samolotu

W Londynie zmarła niedawno pms. L. Cedy, która była pierwszą pasażerką na pokładzie samolotu. Mrs. Cedy, wdowa po komandorze Cedy, jednym z pierwszych pionierów lotnictwa, dożyła 87 lat. Komandor zginął w katastrofie lotniczej 25 lat temu. W 1908 roku mrs. Cedy towarzyszyła małżonkowi podczas dłuższego lotu aeroplanem, który m. Cedy

sam skonstruował. Był to pierwszy długodystansowy przelot, w którym brała udział kobieta. Od tego czasu nastąpił przewrót w lotnictwie, a między innymi i w udziale pięciu kobiet w sztuce lotniczej. Obok męskich asów pilotażu zajmują obecnie miejsce pilotki, jak Amy Molison, Maryse Hiltz, ofiara katastrofy Amelia Earhart, etc.

Od jednego z naszych czytelników, pioniera turystyki polskiej na Zaozliu, otrzymaliśmy poniższy opis wrażeń z podróży narciarskiej, którą odbył w ub. miesiącu wzdłuż Złotego Zaozlińskiego.

W pociągu nieśmowity tłok nawet w pierwszej klasie. Trzeci i drugi — wypełnione po ostatnie miejsce na korwarzu. Pomimo mokrego śniegu aż tyle narciarzy na Zaozliu? Otóż nie — wszystko to wysypało się z pociągu w Zwardoniu. W Sól zostały 4 osoby, a do właściwego Zaozliu a dolariliśmy już sami.

Jechaliśmy właściwie w nieznaną, gdyż nie konkretnego o narciarskim Zaozliu nie dowiedzieliśmy się w Warszawie. Byli tacy, którzy wyraźnie zniechęcałi: przecież tam pogórki, jak na Białanach. Pesymista ten nie miał jednak racji, sprawdziliśmy bowiem w nowym prospekcie Ministerstwa Komunikacji o Zaozliu, że niektóre szczyty leżą na poziomie powyżej 900 m.

Jako pierwszy etap obraliśmy Łomną Dolną; wiedziliśmy, iż najbliższy stąd do schroniska na Kozubowej i do Mostów Śląskich w pobliżu których jest podobno drugie ładne schronisko „Na Skalce”.

Pociąg stół minutę — wyrzucamy czym prędzej manatki. Rozładamy się na okolo. Krajobraz ładny i raczej oświeżony. Włoska schłodna o lednych zabudowaniach.

Tuż przy słabem „Restauracja”. Ciągnęliśmy tam. Pokoje na nocleg są. Oglądamy; przytulny, lecz idealnie czyste. Obiad smaczny i tani jemy z podwójnym apetytem. Zaraz potem ruszamy w okolice. Pociąg w kilka minut dowozi nas do Jabłonkowie. W wagonie z przyjemnością przy-

sluchujemy się wyjątkowo pięknej i czystej mowie, chłopce w białych, koronkowych charakterystycznych naczółkach.

Zagadujemy.

— A skąd są? — pytają.

— Z Warszawy. Dużo gości ma cie teraz z naszych stron?

— Ej, nie! Dawniej to dużo tu jeździł, w góry, ale dziś to nie!

Stacja jest w „Jabłonkowie Nawie”. Idziemy stąd do Jabłonkowie Miasta. Wzdłuż drogi ciągnie się parkan z białymi płamami zamalowanych czeskich reklam. Tuż nalepione świeże reklamy polskie: tułki, baterijki i... chłromantka - grafoloni z Bielska. A oto widzimy piasny odwręnie plakat:

„W sobotę urządzamy w Gospodzie Spółkowej w Nawsiu u Czudka „Szkubaczkę”, na którą uprzejmie zaprasza

Gospodźki.

Kobiety do skubania pierza są w'lane”.

Gdzie indziej znów gospodarz restauracji dworcowej zaprasza z okazli urządzonego świątobicia na różne smaczności a w tym i „na flaczki po warszawsku i i kawę”.

I tu zwracają na siebie uwagę charakterystyczne dla całego Zaozliu w obecnej chwili szczydy „Restaura-ce” i „Restaura-tion” z reklamowanymi dość przejrzyste końcówką na „cie”.

najuboższa ubrana schludnie z widoczną dbałością o czystość.

Na poczcie otrzymujemy skapę informację o Kozubowie. Dowiadujemy się, że podobno śniegu tam nie wiewie. Telefonujemy do Mostów Śląskich; a nuż jest telefon w schronisku „Na Skalce”. Niestety nie ma, ale za to kierownik poczty, ujmując uczynny i grzeczny, informuje szczegółowo o schronisku.

Postanowione — idziemy na Skal-

ke. Od Mostów do schroniska półtorę godzinę ślicznej drogi wśród lasów z cudownym widokiem na całą okolicę. Z dala czerni się szczyt Kozubowej z małym punkcikiem schroniska; widok niewyrażnie kilkura mienna gwiazda szafców — dawna forteca broniąca przełęcz Jabłonkowskiej zachowała dziś tylko ślady fosy i wałów obronnych. Jak z lotu ptaka widać czeską Cadecę, przez którą mamy prawo przejeżdżać pociągami w drodze na Zaozliu bez wiz i przepustek jak biała wymyślina zabaweczka wygląda słynne senatorium pod Jabłonkowem. Jeszcze kilka minut drogi i wyłania się ładny drewniany budynek schroniska.

Uf! trening był dobry. Rozlega się donośne szczekanie — za płotem ujadają dwa obrzydliwie wspaniałe bernardy. Zanim zadzwoniłmy — już otwarto drzwi. Jak tu ładnie, a jak ciepło! W zielonym kalfowym piecu potrzaskują polana, na drewnianych ciemnych ścianach trofea myśliwskie i dekoracja z... polamanych w drzągl narci i kijów.

— Tyłko narty się polamały — śmieje się gospodarz, widząc jak ze strachem przysypują się tym pomyślom ułożonym szczytkom.

W schronisku — puskił. Oprócz nas jest tylko jeden narciarz z Katowic.

Nawet śniegu jest tu pod dostatkiem na wszystkich północnych stokach. W ogóle Skalka (928 m) zachowuje zwykle najdłuższą swoją pokrywę śnieżną.

Wieczorem, po smacznej kolacji i kąpieli zasypiamy z błogim uśmiecchem na myśl o ślicznych dniach, które nas tu czekają.

Zegnamy Skalkę z żalem. Fotografujemy wszystko i wszystkich na pamiątkę i ruszamy. Znow w pociągu. Tym razem w daleki milijony cale Zaozliu: Huty Trzyńskie, ciągną się imponująca gromada wzdłuż toru kolejowego i polyskują gdzięgdzię ogniem topionej stali. Jak w kalejdoskopie widzimy jedną za drugą kopalnię karwińskie, Cieszyn, Bogumlin, Bogata ziemia i jakże polski przypomniała się piękna polska mowa chłopca w koronkowych naczółkach.

Teraz pada nowy śnieg, a więc skończyły się zle czasy dla narciarzy. Jeszcze cały marzec przed nami. Pamiętajcie o Zaozliu. Niech dźterzawcy schronisk i właściciele karczm przydrożnych nie wdychają, że nie mają gości. Zaozliu ma tereny dla niefwytrawniejszych narciarzy. Na zjazd ze Skalki (928 m) niektórymi szlakami może pozwolić sobie tylko bardzo dobry narciarz, a Skalka nie jest przecież lednym, ani też najciekawszym szczytem.

Jeszcze jeden szczyt z tej podróży: niezwykle uprzejmość obsługi kolejowej i wszystkich funkcjonariuszów na Zaozliu.

Pogram obchodu 18 i 19 marca Żywe słowo polskie w cerkwiach prawosławnych

W sobotę 18 b.m. jako w dniu imienia Marszałka Edwarda Smigłego-Rydzia żołnierze oddziału miejscowego garnizonu wezmą udział w wysłuchaniu w sali Teatru Miejskiego specjalnej audycji żołnierskiej (nadanej przez Polskie Radio o godzinie 12.30). W części drugiej akademii zespół bufców szkolnych P.W.K. wykona szereg pieśni i inscenizację scenek narodowych.

Tegoż dnia o godz. 12.40 wyłożona będzie w komendzie garnizonu do podpisu lista życzeń imiennych dla Pana Marszałka, zaś o godz. 18-19 uroczysty pochód oddziałów wojskowych ulicami miasta.

Dnia 19 III niedziela, - godz. 9-ta jako w dniu imienia Marsz. Józefa Piłsudskiego, nabożeństwo dla młodzieży szkół powszechnych, godz. 10.15 - nabożeństwo w kościele Farnym w świątyniach innych wyznań odprowadzane będą nabożeństwa o godzinie: 9-iej w kościele ewangelickim i cerkwi prawosławnej, o godz. 10-iej w wielkiej synagodze, o godz. 11.15 w kościele ewang.-reform. obrządku anglik.

Nabożeństwo w kościele Farnym odprowadzane będzie dla wojska i przedstawicieli władz, urzędów, instytucji, stowarzyszeń i organizacji oraz młodzieży gimnazjalnej tych szkół, które nie posiadają własnych kaplic szkolnych. Organizacje, związki i szkoły proszone są o przybycie z pocztami sztandarowymi.

Godz. 18.15 punktualnie roz-

pożnie się uroczysta akademie w sali Teatru Miejskiego. Organizację i stowarzyszenia proszone są o delegowanie pocztów sztandarowych na akademię (poczt sztandarowe ustawiają się na scenie).

Bilety na akademię wydaje organizacjom Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego za opłatą szatni (15 gr. parter i 10 gr. balkon).

Akademię lokalną odbędą się we wszystkich świątyniach, posiadających radioodbiorniki.

W szkołach odbędą się akademie i poranki, podczas których odczytane będą „Myśli Marszałka J. Piłsudskiego”.

Komitet Obywatelski prosi o dekorowanie chorągiewkami gmachów i domów już w sobotę o godz. 17-19 oraz prosi właścicieli kin i f-my radiowe o instalowanie głośników celem umożliwienia wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które nadane będzie przez Polskie Radio w niedzielę o godz. 19 ej.

Sprawa uświadomienia mas prawosławia w kierunku polskości podjęta tutaj przed laty przez pp. r. Jarczaka i A. Sawickiego - nie upada, lecz rozprzestrzeniwszy podobne hasła na inne tereny Polski, realizowana jest stopniowo w coraz szerszej płaszczyźnie znajdującej coraz większe uznanie wśród mas społeczeństwa prawosławnego.

Nie sposób przytym nie wspomnieć o konkretnym dowodzie

tego uznania, a mianowicie o nabożeństwach porannych, odprowadzanych w soborze św. Mikołaja dla dzieci, młodzieży szkolnej, wojska i polaków wyznania prawosławnego. Świątynia, o której często się pisze w miejscowej prasie, że jest zupełnie wystarczającą dla potrzeb miejscowej ludności prawosławnej - okazała się już teraz za ciasną do tego stopnia, że wierni, którzy się spóźniają na początek nabożeństwa, zmuszeni

są stać pod gołym niebem. Powyższe dodatnie zjawisko jest zasługą nowoprzybyłego ks. pref. Mgr M. Demianowicza, który przy odprawianiu porannych nabożeństw całą duszą oddaje tej sprawie, a wygłaszając piękne kazania w języku polskim, daje pozytywną strawę duchową nie tylko dzieciom i młodzieży, ale również i wszystkim wiernym, którzy coraz tłumniejszą zapełniają świątynię.

Dowodzenia więc pewnych kół prawosławnych, że żywe słowo wygłaszane po polsku w świątyni prawosławnej nie znajduje chętnych słuchaczy, okazały się w skonfrontowaniu z rzeczywistością bezzasadne. Zostało obalone realnym dowodem braku miejsca w świątyni dla modlącej się ludności prawosławnej narodowości polskiej. Obserwator.

Drugi dzień sensacyjnego procesu

urzędnika Starostwa Powiatowego Borwiczka oskarżonego o łapownictwo

W dalszym ciągu wczorajszego przewodu sądowego przeciw oskarżonemu urzędnikowi starostwa powiatowego mgr. Borwiczowi odbyło się badanie świadków.

W pierwszym rzędzie zeznał p. starosta Szagon, który wydał oskarżonemu pinię dobrego urzędnika, sprawnie i zrzęcznie wykonującego swoją pracę, nie mogącego jednak o to być cechą charakterystyczną dla oskarżonego, usiedzieć dłużej przy biurku.

P. wicestarosta Cziembowski dorzucił do tego nową pigułkę zeznając o oskarżonym. Jak zeznał p. wicestarosta Dżembowski dyskutował on weksle te świadka. Oczywiście weksle te dyskutował mgr. Borwicz u znajomych kupców.

Borwicz mimo obciążających go stale zeznań i coraz nowych matactw, które są wyciągane na światło dzienne, nie przejmując się tym wcale. Nie widąc w nim nawet cienia troski czy jakiegokolwiek zakłopotania w ciągu całego procesu.

Z odcieniem protekcyjności wyższości rozmawia on z pośrednikami w swoich matactwach Danielem Kaganem. Uśmiechając się poufale do siebie. Dość często Borwicz zwraca się ku wypielnianej sali i pewny siebie uśmiecha się do znajomych.

Po krótkiej przerwie zeznała współpracowniczka Borwiczka referent p. Maksymczuk, która do czasu objęcia przez Borwicz spraw wyznaniowych i karno-administracyjnych prowadził je sam. Zeznanie jego daje potwierdzenie aktu oskarżenia, co do fałszowania świadectw metrykalnych i weryfikacji ich do ksiąg z ubiegłych lat.

Potem zeznała p. Helena Rutkowska, stała w p.ólprowadniczką Borwicz w biurze, która w dużym stopniu przyczyniła się do ujawnienia jego szkodliwej działalności. Zauważyła ona, że Borwicz jakoś często kontaktuje się z Kaganem Dawidem, który zdążył oswoić się z biurem i czuł się tam „jak u siebie w domu”. Ponadto dochodziły ją często narzekania na Borwicz. Mówiono o nim, że ponieważ jest z pochodzenia żydem, faworyzuje żydów i dlatego za poważnie nie raz wykroczenia otrzymują oni niewielkie tylko kary.

Kwintesencją jej zeznań było ujawnienie sprawy, w której polecono Borwiczowi zastosować wyższy wymiar kary. Rutkowska wiedziała o tym i dawała ja bardzo decyzyjnie Borwicz, radając niewielką karę. Opierając się na powyższym p. Rutkowska wysuwa wniosek, że Borwicz był naprawdę winien.

Podczas badania innych świadków, których było około 20-tu, najbardziej obciążającą dla Borwicz wypadł zeznanie świadka Gierszuni. Powołał się on na dwóch świadków, z których jeden jest jego szwagrem

Ci z całą stanowczością stwierdzili, że Borwicz przysłał do Gerszuni pięćdziesiąt złotych za obniżenie mu wysokości kary administracyjnej.

Pozostałe zeznania nie nowego, poza potwierdzeniem szeregu znanych już faktów z oskarżenia, do sprawy nie wniosły.

Wiedzieli oni o Borwiczu tylko tyle, że za pośrednictwem Kagana względnie Zbenowicza mógł on jako referent karny zmniejszyć albo anulować karę.

Po zeznaniach świadków przemawiał rzecznik oskarżenia, który wspominał o przeszłości oskarżenia.

Nie brak tam wszelkiego rodzaju niepłaconych przez niebaldstwo długów, oraz innych nadużyć, powodujących przenoszenie Borwicz na coraz to inne stanowiska w coraz to innych miastach. Był on na wy-

sokim stanowisku w Nowogródce jako wicestarosta, a następnie zastępcą naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim.

Prokurator porównał Borwiczę ze stacją węzłową, od której rozchodzą się nici matajace innych oskarżonych.

Inni zaś oskarżeni z wyjątkiem Kagana i Zbenowicza to podrzędne i nieswiadome niezarządza przestępstwa.

W wyniku p. prokurator zażądał jakojsurowszej kary dla głównych trzech oskarżonych mianowicie mgr. Borwicz a pośredników Kagana oraz Zbenowicza.

Po rzeczniku oskarżenia prok. Fricku, zabrął głos obrońca mgr. Borwicz adwokat Ziemiński. Stoi on na stanowisku, że wina oskarżonego Borwiczka nie została przez prze-

wód sądowy dowiedziona.

Nie można się bowiem opierać na zeznaniu jednego świadka Gierszuni, który twierdzi, że dał mgr. Borwiczowi 50 zł. Innych dziewięciu świadków zaprzecza, jakoby dawali oskarżonemu łapówki. Zeznanie Gierszuni obciążające oskarżonego pozostaje w stosunku do zeznań pozostałych świadków jak 1 do 10. Nie można mu więc dawać wiary. Poza to kary administracyjne mają to do siebie, że pozostawione są decyzji jednego urzędnika, który powodując się ludzkim stosunkiem do karanych może dowolnie zmniejszać lub anulować kary. Obronca prosi o uniewinnienie oskarżonego.

Dzisiaj nastąpią dalsze przemówienia obrońców. Wyrok spodziewany jest popołudniu.

MIGAWKI

erwowy urzędnik gasi piękne zapaly

Jak już donosiliśmy, magistrat na wniosek miejskiego wydziału zdrowia wydał pieniądze nagrody i odznaczenia-dyplomy za czyste utrzymanie sklepów i sprzedaż zdrowych produktów 8-miu właścicielom sklepów spożywczych, a m. in. p. Rajgrodzkiej (ul. Sw. Rocha 3). Uradowana lauretka z wdzięcznością przyjęła odznaczenie, lecz rozumiejąc po obywatelsku, zrezygnowała z pieniężnej 40-złotowej nagrody i w tym celu zgłosiła się do miejskiego wydziału zdrowia, oświadczając, że przyznane pieniądze ofiarowuje na FON.

Zapał patriotyczny p. Rajgrodzkiej próbował zgasić jeden z eksponowanych urzędników magistratu, radząc jej w sposób nerwowy, a nawet dość szorstki, aby poszła sobie, gdyż nie ma na rozmowy czasu. Czy to „oblanie zimną wodą” wpłynęło na postanowienie p. Rajgrodzkiej - nie wiemy? Sądźmy, że nie. POCO jednak eksponowany urzędnik, posiadający z samego urodzenia patent na patriotę, przez swą nerwowość chciał zgasić to, co piękne i szlachetne. Sądźmy, że ten pan właśnie powinien służyć „jakiejs tam sklepikarce” dobrym przykładem, a nie zrażać jej.

Walne zebranie „Kuznicy”

Doroczne walne zebranie „Kuznicy” odbędzie się we wtorek dnia 21 marca 1939 r. o godzinie 19 min. 30 w gmachu Sądu Okręgowego. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie prezydium za rok 1938 i wybór władz „Kuznicy”.

Niesolidna firma

Gur Szymon (Wilcza 11) obstał w garbarni Fałki i Górny (Nadrzeczna 8) skóry na sumę 200 zł. płatą weksłami. Otrzymał on jednak skóry na sumę 148 zł. i do pozostałej dodał jeszcze sto zł. za którą to sumę skór nie otrzymał wcale. Poszkodowany zameldował o tym policji, posadzając firmę o oszustwo.

Z Oddziału VII-go OSP.

W szkole zawodowej na Antoniuuku odbywa się kurs skoszarowany VII-go Oddziału OSP Oddział ten posiada już część potrzebnego sprzętu i nosi się z zamiarem zakupienia węży, drabin i uzbrojenia dla strażaków.

Popierajcie L.O.P.P.

Kino „G R Y F” CENY OD 25 groszy
Polska powieść historyczna zrealizowana w Ameryce
Greta Garbo, Ch. Boyer w potężnym arcydziele filmowym p. t.
Pani Walewska

Odczyty u harcerzy

W sali Rady Miejskiej, w piątek, dnia 17 marca br. o godz. 19-iej, wygłoszony zostanie odczyt przez mgr. Kazimierza Sabbata p. t. „Sprawa ukraińska i my”.

Wstęp 40-groszy, harcerze i uczniowie 20 groszy. Prelegent w barwny i niezwykle interesujący sposób omówi problem ukraiński w Polsce, ilustrując go osobistymi impresjami i epizodami z wędrówek po kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej.

Lustracje wytwórni wód gazowych

Miejska służba zdrowia przeprowadza obecnie lustracje sanitarne wszystkich wytwórni wód gazowych, znajdujących się w Białymstoku. W czasie tych oględzin le. arte i kontrolerzy sanitarni: poza kontrolą stanu czystości i higieny pomieszczeń - pobierają z „saturatorów” i balonów próby wody, które przesyłane są do badania w miejskim zakładzie badania żywności. Lustracje wytwórni gazowych przeprowadzane są co roku o tej porze, celem sprawdzenia pobylat balonów i skontrolowania, czy zawarta w nich woda nie zawiera szkodliwych dla zdrowia soli metalowych.

Zakup koni dla KOP-u

W 7 kwietnia br. o godz. 9 w Wolkowsku oraz 21 kwietnia w Łomży komisja remontowa Korpusu Ochrony Pogranicza zakupi 10 koni typu W. 1, 5 koni typu AL. i 43 koni typu ALO.

Zmierzch kariery nietakownego wójta

Zawieszony został w czynnościach służbowych wójt gr. Izabela, pow. wolkowskiego. Ryszard Hreczeńczyk, kilkakrotnie już karany dyscyplinarnie za obniżanie swym zachowaniem się na stanowisku wójta powagi urzędu gminnego.

Niesprawiedliwy podział pracy dla robotników zmianowych w Wasilkowie

W Wasilkowie, posiadającym 6 fabryk włókienniczych, które zatrudniają w normalnym czasie z górą 600 osób, warunki zatrudnienia i przyjęcia do pracy robotników i robotniczek pozostawiają wiele do życzenia.

W przejściowym okresie, w którym zmianowi mają pracę wymaganą, nie tylko że nie wprowadzono dotychczas sprawiedliwego podziału tej pracy, ale na tle zapotrzebowania nowych sił stosuje się dowolne metody. Godzą one częstokroć w bezrobotnych zmianowych, którym przecież z reguły winno przysługiwać pierwszeństwo w utrzymaniu pracy.

Tego rodzaju anomalie stosowane są np. w fabryce „Szpele”, gdzie robotniczką Adelę Onichimuk w krótkim czasie po przyjęciu do pracy zwolniono bez żadnych podstaw. Na razie na powody i okoliczności zwolnienia Onichimuk i pracy rzucamy zasłonę.

Tak samo w fabryce Poręckiego i Gawęckiego, zamiast zatrudnić robotniczkę zmianową, przyjęto inną, która nigdy w tej fabryce nie była zatrudniona, a otrzymanie pracy zawdzięcza być może, maszyniście w tej fabryce.

Wszystkich wypadków niesprawiedliwego podziału pracy w przemyśle włókienniczym w Wasilkowie nie sposób tu wymienić. Krzywdy jednak, jakie się dzieją robotnikom polskim, należy jak najszybciej naprawić. W ten dzwonił zakulisowych posunięć na tle niesprawiedliwego podziału pracy w Wasilkowie.

Groźby karalne

Frejdenberg Barbara (Sienkiewicza 113) zameldowała policji, że Krystyna Chatkiewicz, u której mieszka jako sublokatorka, grozi jej zabiciem na tle porachunków osobistych. Sawicki Wicenty (Leśna 2) zameldował policji, że jego zięć Pawluczek Czesław (os. Krzywa) grozi mu pobiciem i spalaniem zabudowań. Bartosiewicz Zygmunt (Pieckiego 32) zameldował, że jego ojczym Wysocki Aleksander na tle porachunków osobistych grozi mu zabiciem.

kie wyrożnia się dodatnio fabryka Repelskiej, gdzie wobec stosowania bardziej sprawiedliwych metod panuje wśród robotników zadowolenie.

W innych zakładach przemysłowych w Wasilkowie, jak np. w garbarni i tartakach w okresie normalnego zatrudnienia robotników nie stosuje się eksperymentów z przyjmowaniem do

pracy przez protekcję, stosunki przynależność partyjną i t. p. Dlaczego więc w 5 fabrykach włókienniczych istnieje dotychczas niesprawiedliwy podział pracy dla robotników zmianowych, którzy zatrudniani dorwycho są i tak poszkodowani w stosunku do robotników stałych.

Uroczysta akademie Z. P. Z. Z. w dniu imienia Marszałka Smigłego-Rydzia

W sobotę, 18 b.m., o godz. 15-iej Pracownicze T-wo Oświatowo-Kulturalne im. St. Żeromskiego (PTOK) urządzi w kinie „Pan” uroczystą akademię z okazji imienia Marszałka Edwarda Smigłego-Rydzia.

W programie: przemówienie senatora Łazarskiego, odegranie

hymnu narodowego, deklamacje i recytacje, koncert orkiestry, wyświetlenie filmu i zakończenie marszem „Smigły-Rydz”.

Bilety na akademię wydaje od dnia dzisiejszego sekretariat okręgowy ZPZZ (ul. Pierackiego 10).

Zjazd starostów

W dniu 24 b.m. odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim zjazd starostów z terenu województwa białostockiego, na którym mają być poruszony szereg spraw bieżących.

W zjeździe tym wezmą udział poraz ostatni starostowie z powiatów łomżyńskiego, ostrołęckiego i ostrowskiego, które od dnia 1 kwietnia r. b. odchodzą do województwa warszawskiego.

Konferencja prasowa w Białymstoku w sprawie kursów wśród poborowych

16 b.m. o godz. 9-iej w Inspektoracie Szkolnym odbędzie się konferencja prasowa, zorganizowana przez Fundusz Pracy w sprawie kursów wśród poborowych.

Udział w konferencji wezmą dziennikarze z Warszawy, a

bardzo prawdopodobne że i z Poznania oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

Po konferencji przewidziany jest wspólny obiad, po którym nastąpią rozprawy do pow. szczuczyńskiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego.

Po cenie wędliniarsko gastronomicznej, towar, urządzenie, oraz umebowane 2-u pokojowe mieszkanie sprzedam zaraz.

Zgłoszenia do Administracji „Kuriera Białostockiego”.

Kino „POLONIA” CENY OD 25 groszy

Początek o g. 5
Śpiewak z Bożej łaski
Pawel Rubeson
w wielkim dramacie wojenno-egzotycznym p. t.
Zew Pustyni
w inychrolach:
Henry Wilcoxon i ks. Kouke

SWIAT
Pola Negri
w swoim najpiękniejszym filmie p. t.
Pobożne kłamstwo

10cc. 5, 7, i 9
Ceny od 54 gr.

Program rozbudowy miast w województwie Trudności biura komisji regionalnej

W programie prac biura komisji regionalnej planowego zabudowania okręgu białostockiego, która ma za zadanie przeprowadzenie przemysłowej i planowej urbanizacji naszych miast w r. 1939/40 zamierzone jest dalsze utrzymanie dualizmu prac biura, z jednej strony jako Biura Komisji i z drugiej — Biura Pomiarów i Zabudowy Miast. Samorządy, zwłaszcza mniejsze miasta wydzielone i powiatowe związki samorządowe, nie są jeszcze organizacyjnie przygotowane do prowadzenia prac pomiarowych i urbanistycznych we własnym zakresie.

Biuro komisji propaguje organizowanie komórek pomiarowych i urbanistycznych po

szczególnych samorządach i powiatowych związkach samorządowych w miarę możliwości finansowych i osobowych.

I tak, w roku 1938/39 został zorganizowany odpowiedni dział urbanistyczny w Zarządzie Miejskim w Białymstoku. Zarząd Miejski w Grodnie również ma przystąpić do zorganizowania podobnego referatu u siebie. Biuro wystąpiło o zorganizowanie tytułem próby referatu pomiarowego w Wydziale Powiatowym w Grodnie. Prace pomiarowe i urbanistyczne prowadzone przez biuro nie były dotychczas w wykonaniu budżetów samowyszarczalne pod względem finansowym.

Stąd taki, że Biuro Komisji kredytowało na kilkanaście tysięcy złotych prace dla Augustowa i tyłek dla m. Białegostoku, wpływając hamująco na rozwój organizacyjny biura i na wypełnienie zadań, do których zostało biuro powołane.

Z tych m. in. względów, program prac biura w dziale studiów regionalnych został wykonany tylko częściowo, gdyż wobec nieobradzenia stanowiska ekonomisty, studia podstawowe geograficzno-gospodarcze tylko w drobnej części były przeprowadzone.

W roku 1939/40 zwrócona zostanie uwaga na samowystarczalność referatów pomiarowych i planowego zabudowania przez częściowe wyrównanie zobowiązań związków samorządowych i odpowiednie terminowe zasilenie finansowe prac.

Z uwagi na narastające potrzeby terenu, na jego możliwości rozwojowe w związku z ogólnym rozwojem gospodarczym, z rozwojem stosunków z Litwą oraz potrzebą wykorzystania miejscowych zasobów surowcowych i zatrudnienia ludności, zachodzi konieczność większego nasilenia prac geograficzno-gospodarczych i następnie projektowanych z zakresu regionalnego planu zabudowania.

Wypełnienie tak postawionego programu prac Biura Komisji wymaga rozwoju organizacyjnego Biura Komisji, odpowiedniego preliminarza budżetowego

i zapewnienia środków finansowych na powyższe prace. Rok 1939/40 pod tym względem obaw nie nastroża, jednak w następnych latach w miarę rozwoju prac budżet Komisji nie będzie się bilansować w dziale planowania regionalnego.

Komisja już teraz musi się zastanowić nad znalezieniem odpowiednich fundusów.

Kradzieże

— M. Fiszler (Piłsudskiego 1), zameldowała policji, że była jej służąca Ogonowska Stanisława, mieszkająca obecnie w Grajewie skradła jej przed wyjazdem garderobę damską.

Ładny duży pokój, niekrepujący, z oddzielnym wejściem, z całkowitym doskonałym utrzymaniem — do wynajęcia przy ul. Sienkiewicza 46 m. 6.

Sygnatura 1417 | 37

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łomży rewiru Leon Przechodzeń, mający kancelarię w Łomży ul. 3-go Maja Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 marca 1939 r. o godz. 17 w nocy, Bożejewo, gm. Bożejewo odbędzie się licytacja ruchomości, należącej do Karola Trenera składającej się z 10 krow oszacowanych na łączną sumę złotych 2000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, dnia 10 marca 1939 r.

Komornik Przechodzeń

„Dlaczego zaraz tragedia“

Dzisiaj o godz. 20-ej w teatrze miejskim im. Marszałka J. Piłsudskiego teatr objadawczy odgra świetną komedię Niewierowicza pt. „Dlaczego zaraz tragedia“ dającą szereg zabawnych i groteskowych fragmentów z życia małżeńskiego.

Jedno z pism t a k pisze o czołowej roli Groma II: „Pochwała należy się przede wszystkim Wiktorowi Domańskiemu, wykonawcy roli Groma, który mimo wszelkich koniecznych pozorów — co tu gadać — chamska, z każdym aktem zdobywał sobie większą sympatię widza, od początku pozwalając wierzyć, że jest naprawdę takim wielkim wzorowym bokserem.

Ten aktor, z woli autora, najbardziej narażony był na potknięcie się na tej ślizgawicy, a jednak lawirował arcyzgrabnie. Marian Bogusławski dał zupełnie wiarygodny typ nowoczesnego uczonego, a Janina Gozdecka świetnie odtworzyła postać Lelly. Z linieją wywiązała się ze swego zadania Halina Jasnorzewska jako Monika, a stary nasz znajomy Kazimierz Utnik rozśmieszał jako ramolowaty dyr. Zalewicz“.

Nadmienić należy, że w miastach, gdzie jest wystawiana ta świetna sztuka, idzie ona przy wyprzedanych kompletach i zdobyła sobie powodzenie, jak głośna w swoim czasie „Matura“.

Popierajcie L.O.P.P.

APOLLO

D Z I Ś

o godz. 6, 8, 10 w.

LUTZA
RAINER
FERNAND
GRAVEY
MILIZA
KORJUS



WIELKI WALC

NACHTIONE ARCYDZIEŁO
REALIZACJI GENIALNEGO
JULIENA DUVIVIER

Następna premiera kina „P A N“

Clodette
COLBERT
MARSHALL



ZAZA

Kino „PAN“

Pocz. 5, 7, 30 i 10 w.

Dzisiaj dwa filmy w jednym programie

I. PATROL BOHATERÓW

w roli głównej ERROL FLINN

II. WYSPA ROZBITKÓW

W rolach głównych: MADGE EVANS, JOHN BOLES

FRYZJER DAMSKI

były współpracownik firmy „RENÉE” w Zakopanem
Specjalność TRWAŁA ONDULACJA
Białystok, ul. Br. Pierackiego 34 W PODWÓRZU.

niejszym zawiadomiam Szanowne Klientki, iż uzupełniłem swój zakład w najnowsze aparaty ostatniej konstrukcji do TRWAŁEJ ONDULACJI.

Wykonuję trwałą ondulację pod gwarancją bez różnicy jakości włosów.

Higieniczne i nowoczesne urządzenie zakładu, jak i fachowa obsługa dadzą pełną gwarancję zadowolenia Szan. Klientkom.

Z poważaniem
TOMASZ SŁAWIŃSKI
ul. Br. Pierackiego 34 (W PODWÓRZU)

„ROLNIK“ BIAŁYSTOK,

Rynek Kościuszki 7, tel. 9 06

POLECA z pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych nasiona pastewne, ciele, warzywa, kwiaty i trawy. Narzędzia rolnicze, oprócz narzędzi, węgiel szlachecki, przerobiony wosk na węgiel, środki chemiczne do walki ze szkodliwymi w sadzie i polu. Nawozy sztuczne. Dla udogodnienia Sz. Klientów za minimalną opłatą wyliczamy opryskiwacze oraz posyłamy fachową obsługę.

Pamiętaj, że jakość bije cenę!

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Zakończenie kursu naczelników straży pożarnej

Wczoraj zakończono kurs I-go i II-go stopnia o programie połączonym dla naczelników straży pożarnych pow. białostockiego Kurs ukończyło 56 naczelników straży.

W zakończeniu kursu wzięli udział: prezes oddz. pow. p. w. starosta Dziembowski, insp. woj. Zygnerski Cz., kom. str.

zaw. Swiderski Z., instr. pow. Towarnicki Zb. oraz kom. O. S. P. Beperszcz St.

Świadectwa z ukończenia kursu rozdał p. Dziembowski, życząc absolwentom owocnej pracy na tak pożytecznych placówkach.

Kurs zakończono wspólnym obiadem.

Kurs Żeńskiej Straży Pożarnej

W OSP Białystok odbywają się obecnie dwa kursy dla Żeńskiej Straży Pożarnej, które będą trwały do 4 czerwca br. Komendantem kursu jest p. Beperszcz. Wykładowcami są oprócz kom. kursu p. Swiderski Z., kom. str. zaw. oraz p. Rynkiewicz instr. woj.

H. K. WEBSTER

KWARCOWE

O O



Tłum. ZOFJA POPLAWSKA

9)

porum. Jak to robi? Nie wiem. I ty nie wiesz. L nigdy nie będziesz wiedział.

Teraz byłem zadowolony ze spotkania Mastera. Potrafił skryształizować moje płynne wrażenia.

— Ciekawość (czy uwaga, jeśli wolisz) jest pobudzona do najwyższego stopnia przez kontrast — powiedziałem — między tem, czym, zdaje się, ty i ten, co robi. Każdy jej ruch jest ostatnim wyrazem perwersji, a ona sama jest osobliwie prostota. Rzuciła się i wykreca jak lalka poruszana sprężyną a pozostaje spokojna, niewzruszona. Wykazywa najbardziej złożone ewolucje z tonu prawie obojętną jakdyby wykonywała je po raz pierwszy i sama dziwiła się temu, co się z nią dzieje. Nie do wiary, że można być tak odzwyczajoną od tego, co się robi! Doskonala obojętność dla własnej umiejętności... Już mam! Tajemnica czaru Lindy polega na tem, że ona nie ma poczucia humoru!

— Znowu jeden przeciwieństwo zjawiało! — zawołał Masters, patrząc na mnie z politowaniem — wszyscy jednakowi! Im który inteligentniejszy, tem cięższe głupsza plecie! Słuchaj! chciałbyś ją poznać? Mitchellowie obiecali przywieźć ją do mnie w niedzielę. Jest bardzo trudna ale oni ją znają dobrze... Konstanty Mitchell. Pewnie go znasz.

Słyszałem o Konstantym Mitchellu. Można nawet widzieć jego sztukę na scenie.

— Radzę ci, przyjdź — nalegał Masters. — Będzie bardzo wesoło, nawet jeżeli ona nie przyjdzie. — Tu wyrecytował zachęcającą listę zaproszonych.

Rozległ się dzwonek na koniec antrakta.

— Wątpię czy... W każdym razie zadowolony... Biorąc pod uwagę, że się nie wyrażałem ze znajomością...
Wszystko, co na o nim i powiedział Masters, podlegało jeszcze tej ciekawości. Panna Defoe niewidocznie należała do osób, które przed sto laty rzuciłyby całą miarę i które byłyby aż nadto głośne... Czego może chcieć od mnie? Czem mogłem ją zainteresować? — ją, której się przyznałem, że słyszę o niej po raz pierwszy w życiu?

Może jednak ta ignorancja właśnie zbudziła zainteresowanie w paninie Defoe! Była ciekawa mojej głębszej myśli, kiedy się dowiedzi, kto był u mnie! Myśląc tak, zacząłem wątpić o tem, że jest pozbawiona poczucia humoru...
Przyznaję, że czułem się bardzo nieswój, gdy, kierując się tabliczką z napisem, pchałem dzwiczki na kłótni marcho kurtyzany, bezgłębokiego za łozami. Nie byłbym daleko od groza, że wpadłem! Mł obawy moje okazały się bezpodstawne. Panna Defoe uprzedziła woźnego, stojącego przy drzwiach do kulis, jak uprzedziła kasjera. Zadowolony wyznaniem swoje nazwisko, sklonił mi się i zasukał do drzwi garderoby.

Odetchnąłem z głębi piersi i przygotowałem się na wyrecytowanie pierwszego zdania mego przemówienia. (Porządek ostatniego aktu obracała kuzłą chwilkę, kiedy jej nie było na scenie, na ulozony tego przemówienia). Bez kwiecistych zwrotów, bez głośnych słów — poprostu wyrażałem swój bezgraniczny zachwyt dla jej talentu.

Drzwi otworzyła starsza niewiasta w czarnej... Nie mam się powołać, że przyjechała mi szczerze przywitała, nie okazała też i niechęci. Wy-

mieniłem swoje nazwisko i... zająkaniem się, co mi się już od wielu lat nie zdarzało.

— Hallo! — zawołała Linda. — To pan? Byłam pewna, że pan przyjdzie.

Słowa te wywołały pionunujący efekt na wy wymienionej niewieście: zniknęła natchmianst w każdym razie nie widziałem jej już tego wieczora! Wszedłszy do garderoby, ujrzałem gwiazdę w wytwornym kamionie, przed toaletą. Zdażyła już się rozcharakteryzować.

Nie śmiała się w całym tego słowa znaczeniu: ale w głębi jej oczu czaił się błysk wesołości. Teraz należało wystąpić z przemową... Linda nie dopuszczała mi jednak do słowa, mówiąc:

— Jak pan trafił do mnie?

Byłoby może sprytniej powiedzieć, że oddawałem znajomemu drogę za kulisami, ale to coś tajemniczego w Lindzie, co nakazywało wobec niej bezwzględne posłuszeństwo, nakazywało również szczerość.

Moja zamezna siostra Doris — rzekłem — po wyjściu pani dzwoniła do mnie, zapraszając mnie na obiad. Powiedziałem jej, że chciałbym zobaczyć panią na scenie i spytałem, gdzie pani występuje. Była zroszona moją ignorancją o wiele głębszą niż pani. Powiedziała mi ze słusznym oburzeniem, że jestem unikatem.

Teraz uśmiechnęła się pogodnym, przyjacielskim uśmiechem, bez cienia szyderstwa.

— Podobno się panu, co? Nie żałuje pan, że pan przyjechał?

— O, nie! — rzekłem i znowu głęboko odetchnąłem. Teraz już stanowczo nadszedł najwyższy czas wygłosić przemówienie.

— Ale ona znowu nie dała mi przyjść do słowa.

— Co pan robi dzisiaj wieczorem?

(D. c. n.)

Adres: Wydawnictwa, Redakcji i Administracji Białystok, ul. Pierackiego 10, tel. 96.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 18 — 20-ej. Rękopisów nie zwraca się

Administracja: czynna od 9—15-ej i 18—20-ej.

Ceny ogłoszeń: za 1 milimetr przez szerokość szpalty: w tekście 80 gr. w reklamach 40 gr. Notatki reklamowe (N) 60 gr. Komunikat—wyjaśnienia (Kw) 1 zł. Artykuły propagandowe (Ap) 1 zł. Lekarskie i nekrologi 40 gr. Drobne 20 gr. za wyraz. Tabelaiczne, bilanse, oraz z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawca i redaktor naczelny Mikołaj Zdanowicz

Drukarnia Nowej Spółki Wydawniczej, Białystok, Kupiecka

NA KANWIE

Miłość bez pokrycia

Miłość! Pod tę magiczną bahtę dźwięczą zarówno struny mandolin i gitar, jak warczą rozpędowe koła maszyn, wala serca i mioty.

W imię miłości powstało wiekopomne dzieło, wznoszą się świątynie i wspaniałe! Miłość drapuje człowieka w królewski płaszcz, kryjący przyrodzoną brzydotę syna ziemi.

Ona to nawiewa mu na oczy róże i białe i białe łezki. Zakochany, to półbóg, muskający się miękko zaledwie piętami, albowiem cały przeżył się ku górze ad astra, kędy najczystszy eter jest najodpowiedniejszym żywiołem dla wzniosłości jego porywów!

Miłość, to nie fizjologiczna pułapka i ciuciubabka. Jak chcą niektórzy: to uczucie, którego początek jest w sercu, zaś koniec gdzie? tego nigdy przewidzieć się nie da.

Miłość, to podporządkowanie swego ja istocie, która samą dobrowolnie awansujemy na doskonałość!

Uczucie to opłaca męczarnia nieraz wartością całego swego życia, poświęca dlań sławę, często honor, a nawet gotówkę!

Zaprawdę trzeba nie być męczarnią, lecz, diabli wiedzą, czym, by sponiewierać miłość, tak, jak to uczynił p. Bronisław L.

Zebał jego, jak paszcza krokodyla, serce uniesławiało coraz inną ofiarę. Ten sinobrody podwawelski smok tykał nieszczęsne dziewczę, jak ostrzyż, wynagradzając ich prawdziwą miłość czekami bez pokrycia!

Jak wieloramienny głowonóg, potwór ten ogarnął swymi mackami całe nasze miasto z wszystkimi jego uregulowanymi i nieuregulowanymi dzielnicami! Raz wraz wtrącił dziewczynki, jak kłuski kortoflane!

Dnia 2 stycznia Marysia Kańczukówna, zaraz nazajutrz Rywka Eisenblaserówna, śliczna brunetka, będąca żywą reklamą prawdziwie klasowego biustu na całej Kroczyźnie, w kilka dni potem Waleria Białejczakówna z myszą na lewej łopacie, po niej Franja Ojdynówna ze Starówki.

Oto są nieopatrne ofiary czekowej lubieży bezczelki. Z klientek tych tworzy się coraz to dłuższy ogonek w P. K. O.

Wszystkie jednogłośnie twierdzą, że przepadły im pieniądze zapracowane w pocie... czola.

Konto jest bez pokrycia.

Jaki tam kont, jakie bez pokrycia?! — wola oburzona panna Kańczukówna. — Nie żaden kont ino pokój na siebie z popieliną koldrą! To gdzie tu kont bez pokrycia?!

Konto jest bez pokrycia.

Ja przepraszam pana kancelnika, kont bez pokrycia? Co to znaczy, co? — zapytuje śpiewnie panna Rywka Eisenblaserówna. — Oj, panie pionydynek, nie rób pan takie żarty! Pełno nie ma forsy? Przesłał ty śliczny bubulek, ty dowcipniś, ty! Ja jestem chora na serce!...

Na razie konto jest zamknięte.

Ja poczekam, nie krepaj się pan, jak pana przyperło, to syp pan! Zaczekam, aż pan wróci i otworzy. Może potem gdzieś pójdzim, masz pan przecie tej forsy jak śmiecia!...

Za tyle bolesnych zawodów sprawiedliwość dosięgła pana Broncia i dała mu pokrycie na 7 dni w ulu, aby wiedział, że każda miłość należy opłacić i to uczciwie.

Ar. Bory Tucholskie są poprzeczane

Tam, gdzie polowała królowa Bona Sambor — z jeleniem w herbie u podnóża Karpat

Na podgórzu Bieszczadów, nad Dniestrem, a więc od centrum państwa w dalekim południowo-wschodnim kierunku leży Sambor, jedyna z charakterystycznych, celnych miejsc, wywołujących wszakże niekla-

lat wstecz, w roku 1921, miał Sambor mieszkańców 19 400.

Polowanie komunikacyjne ma wcale dogodnie, gdyż rozciągał się na lewym brzegu wartkiego Dniestru, ku któremu od północy dobre-

wewnątrz. Bardzo piękny i zabytkowy kościół pobramandyński, oraz grecko-katolicka cerkiewka z cudownym obrazem Marki Boskiej, ufundowana w połowie 18 wieku przez rodzinę Komarnickich. Bodaj, że najstarszym z dochowanych zabytków jest ratusz, wzniesiony na rynku ok. połowy 17 wieku. Gmach ratusza zakończony jest 38-metrową wieżą, przyozdobioną u szczytu rysunkiem jelenia, ugodzonego strzałą w szyję. Jelen ten na trwałe zagodził w herbie miasta, a legenda głosi, że królowa Bona nadała miastu podobny herb dla upamiętnienia swoich łowów na jelenia w Samborszczyźnie.

Wiek 19 i 20 wzbogacił miasto o nowe gmachy, jak Sąd Okręgowy, Urząd Skarbowy, K.K.O., bądź domy czynszowe itd.

Ludność miasta dzieli się procentowo na 58,8% Polaków, 16,5% Ukraińców i 28,7% Żydów. Przeważa więc elementu polskiego całkiem wyraźnie, toteż mowę ruską słyszy się rzadko.

Z Samborem jest związane nazwisko Karola Szajnochy, znakomitego historyka, który tu uczęszczał do gimnazjum.

Przeszłość i teraźniejszość obrazują bardzo ciekawie muzea: polskie Ziemi Samborskiej i ukraińskie Boykowszczyzna. O ile do ukraińskiego można dostać się w określonych godzinach, o tyle do polskiego jest to niemal niepodobienstwem, gdyż nie jest otwarte w godzinach na zwiedzanie przeznaczonych, poza tym zakonspirowane w

murach pobrygidzkich tak, że turysta niebyle łatwo trafi. Wydaje się, że na kresowej ziemi nie jest to właściwe.

Sambor sprawia wrażenie miasta zacisznego, tętniącego spokojem i względnie taniego w kosztach utrzymania (bardzo dobry obiad — złotówka). Klimatyczne warunki są niezłe. Orzeźwiający podgórski powietrze ze swoją południową łagodnością, niewielka ilość opadów (średnio około 640 mm) — sprawiają, że Sambor może z powodzeniem interesować również letników i turystów

Wawrzyniec Czerwiński.

TYPY LUDOWE



Drużna z miejscowości Uścieczko pod Zaleszczykami w stroju weselnym. (Fot. Baumer)



Gmach Sądu Okręgowego w Samborze.

many sentymenty bądź swojszczyzną, bądź długą wieków przeszłością.

Sambor — to jedno z najstarszych miast Rzeczypospolitej. Wskazuje na to chociażby archaiczno-słowiańskie miano, wywodzące się od prasłowiańskiego imienia, które znów w brzmieniu swym przywodzi do słuchowo gęwną nieprzekłoniętego boru. Miasto sięga schyłku 14 stulecia, kiedy to wojewoda krakowski Spytek z Melsztyna dnia 13 grudnia 1490 roku udokumentował założenie miasta na prawie magdeburskim. Przedtem była tu weso-

W 13 stuleciu miasto po zupnieciu przez Tatarów zmieniło położenie na inne, bezpieczniejsze. Na dawnym lokum pierwotnego Sambora znajduje się dziś tzw. Stary Sambor, położony wyżej nad Dniestrem o kilka kilometrów.

Obecnie Sambor jest miastem powiatowym i w wymiarach dość znacznym, bo według spisu z roku 1931 liczył 21 900 osób, aktualnie zaś dołaga 27 000. Dwadzieścia bezma-

ga rzeczka Strwiąż z dopływowymi strugami Dąbrówka, Rudna i Młynówka. Jak na dawne „fortalicjum” — punkt nieczy. Kolejowy szlak podkarpacki u podnóża Bieszczadów na linii Lwów — Kraków, a Sącz — przechodzi przez Sambor.

Jako podgórskie kresowe miasto, przechodził Sambor w dawnych czasach ciężkie koleje. W 15 wieku został przez najazd tatarsko-turecki zburzony kompletnie. W 1604 roku podążył z nim Dymitr Samozwaniec z Maryną Mniszchówną przy poparciu ambitnego ojca Maryny, wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha — upomniąc się o tron carski. Pierwszy re-biór (1772 rok) oddaje miasto Austriakom.

Z historycznej przeszłości Sambor zachował trochę architektonicznych pamątek. Wprawdzie nie dochował się zamek, lecz na świadectwo tego jest plac Zamkowy. Kościół farny pod wezwaniem Świętego Jana Chrzciciela, prosty w liniach i barwie polichromowany

Wiek 19 i 20 wzbogacił miasto o nowe gmachy, jak Sąd Okręgowy, Urząd Skarbowy, K.K.O., bądź domy czynszowe itd.

Ludność miasta dzieli się procentowo na 58,8% Polaków, 16,5% Ukraińców i 28,7% Żydów. Przeważa więc elementu polskiego całkiem wyraźnie, toteż mowę ruską słyszy się rzadko.

Z Samborem jest związane nazwisko Karola Szajnochy, znakomitego historyka, który tu uczęszczał do gimnazjum.

Przeszłość i teraźniejszość obrazują bardzo ciekawie muzea: polskie Ziemi Samborskiej i ukraińskie Boykowszczyzna. O ile do ukraińskiego można dostać się w określonych godzinach, o tyle do polskiego jest to niemal niepodobienstwem, gdyż nie jest otwarte w godzinach na zwiedzanie przeznaczonych, poza tym zakonspirowane w

XI wiek odezwał się w Gnieźnie z wykopalisk na cmentarzu żydowskim

(Dz) Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu otrzymało zawiadomienie, że w Gnieźnie podczas niwelacji dawnego cmentarza żydowskiego

znaleziono ułamki naczyń glinianych, urnę ze spalonymi kośćmi, żelazny grót do oszczerpu i żelazne nożyce. Zabytki te pochodzą prawdopodobnie z XI lub XII wieku.

Prawdopodobnie na terenie cmentarza żydowskiego znajdował się ongiś cmentarz słowiański.

Również podczas kopania fundamentów pod dom parafialny w Ptaszkowie pod Grodziskiem robotnicy napotkali ślady osady z XIII wieku.

O odkryciu zawiadomił Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu ks. proboszcz Kundegórski z Ptaszkowa.

Wykopano tam żelazne groty do oszczerpów, żelazną motykę, oraz naczynia gliniane. Wykopaliska te zostały przewiezione do Poznania.

90.000 ludzi „na Saksy” za chlebem Młodzież powinna pozostać w kraju

(—) Jak co roku, tak i obecnie ruszy niebawem fala polskich robotników sezonowych na zachód i

północ — do Niemiec i na Łotwę, gdzie brak jest rąk do pracy.

Tegoroczna emigracja nasza do Niemiec ogółem wprawdzie Polaków czasowo z 90.000 par rąk robotniczych, da im jednak pracę, której u nas nadarmo szukają na wsi i w miastach z powodu bezrobocia.

Przy doborze ludzi, którzy będą wysłani na tę emigrację należy nie zapominać, że wschodnie prowincje Rzeszy Niemieckiej są terenem wyjątkowej propagandy antypolskiej zarówno w sensie politycznym, jak i gospodarczym. Robotnik polski, udający się tam na kilka miesięcy pracy sezonowej jest narażony na wpływ tej propagandy, mającej na celu podkopanie wiary robotnika naszego w Polskę a wzbudzenie sympatii dla urządzeń gospodarczych i politycznych państwa niemieckiego.

„Na Saksy” tedy — jak to się dawniej mówiło — powinien iść tylko element, stojący wysoko pod względem świadomości narodowej i patriotyzmu.

Należy również nie dopuszczać do wyjazdu na roboty sezonowe młodzieży poniżej lat 21, a w szczególności dziewcząt i kobiet, ponieważ praca ich jest szczególnie wykorzystywana i nisko opłacana.

Robotnicy, którzy mają wyjechać na roboty sezonowe, winni być przed wyjazdem otoczeni szczególną opieką, a zwłaszcza należy przeprowadzić wśród nich akcję uświadamiającą w sprawach ochrony pracy i opieki prawnej, jaka im przysługuje ze strony polskich placówek dyplomatycznych na terenie państwa niemieckiego.

Specjalne pozwolenie wymagane jest jedynie przy fotografowaniu obiektów wojskowych, kolejowych i pocztowych.

Wesoła nowina

(E) Rozporządzeniem wojewody, teren strefy nadgranicznej województwa stanisławowskiego został wyjęty spod przepisów, zakazujących dokonywania zdjęć fotograficznych.

Specjalne pozwolenie wymagane jest jedynie przy fotografowaniu obiektów wojskowych, kolejowych i pocztowych.

Rewia piękna Borów Tucholskich podczas tygodnia propagandowego

(KB) Przepiękny zakątek ziem pomorskich — Bory Tucholskie — przypominają się znów niebawem szerszemu ogółowi — w pełnym bowiem toku są przygotowania do tygodnia propagandy, który przybliży je niejako do Polski.

Dla wielu mieszkańców centrum kraju będzie to istną rewelacją, gdyż życie Borowickie jest dla nich nieznanym, pełnym tajemniczych zagadek. A przecież wszystko przemawia za tem, aby poznać te śliczne strony.

Ar. Bory Tucholskie są poprzeczane

dwoma rzekami: Wdą (Czarna Wodą) i Brdą, których bieg tworzy liczne zakrety wśród głębokich dolin. Bory posiadają malownicze jeziora i wielką ilość strumyków.

Rzadkie okazy świata roślinnego i zwierzęcego, jak czarne bociany, labędzie, żurawie oraz słynne na całą Europę największe skupisko cisów kolo Bładzina, stanowią największą atrakcją dla turystów, którzy tu przybywają, coraz liczniej.

„Tydzień Borów Tucholskich” odbywać się będzie od 13 do 20 sierpnia

nia i będzie niejako rewia piękna okolic i dorobku kulturalnego, społecznego i gospodarczego tego najpiękniejszego, ale zarazem najbardziej skrawka ziemi na Pomorzu. W czasie trwania propagandowego tygodnia będą zorganizowane wystawy ziemniaczane, pokazy rolnicze, zloty różnych organizacji, zjady pszelarskie, spływy kajaków na Wdzie i Brdzie itp. Poza tem odbędą się w tym czasie różne imprezy sportowe i wycieczki krajoznawcze w Bory, mające zapoznać przybyszów z pięknem tych okolic.

A. D. DIVINE

POWIEŚĆ

GOSPODA NAD RZIEKĄ

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

— Widzę, że jesteś tu, — przedrzętniał go Donovan bez najmniejszego współczucia. — Niek zniesę go razem z Bertem na łódź. Szybko, nie mamy za dużo czasu. Zabieramy tego misjonarza z sobą.

Wypchnięto Scotta na dwór. Znowu szedł ku schodom prowadzącym do rzeki. Noc była teraz jeszcze ciemniejsza, a wiatr zimniejszy.

Na poły niesłono, na poły wleczono go w dół po schodach i wreszcie wrzucono na dno motorówki. Usłyszał gwizd i odgłos kroków, biegnących w zaskaku. Po chwili przyniesiono Bylesa i rzuceno obok niego. Nadbiegł też jeszcze jeden z bandy. Donovan już był w łódce. Padło kilka słów o patrolu policyjnym, potem motorówka zaczęła się powoli posuwać naprzód, przy zupełnie zniszczonych maszynach.

Stopniowo oddalali się od brzegu i wreszcie leżący na dnie łodzi O'Hara nie widział już wysokiej linii dachów po stronie Surrey. Wówczas poczuł, że waga się pracą motoru. Po upływie jakichś dziesięciu minut łódź zatrzymała się przy szarym małym statku przybrzeżnym. Wydzwignęto O'Hara i wrzucono do tego statku, który był głęboko zanurzony w wodzie.

— Wspan! — rozkazał Donovan groźnie.

— Nie mogę, stęknął O'Hara. Donovan kopnął go w lewy bok. O'Hara jęknął znowu i grzmocąc się skwapliwie a niezdarnie, stanął słaniając się i operując się na rękach.

— Podnieście go, — rzekł znowu Donovan i przyprowadził go do pokładu.

Znowu na poły niesłono a na poły prowadzony Scott przebył pokład i wpełznął przez wąskie drzwi, dostał się na schodki, prowadzące do kabiny.

— Pokój! — o którym mówił Donovan, był widocznie bawalną tego małego statku. Zajmował całą jego szerokość, ale był bardzo mały. Dębowe boiserie i zniszczone obicia skórzone sprawiały wrażenie duszności i braku powietrza, tym bardziej że wszędzie unosili się zapachy starego jedła. Na samym końcu stał

wąska stol z trzech stron otoczony kanapką podczas gdy czwartą zajmował wykrepany taboret. Na tym taborecie odwrócony od stołu siedział bardzo cenny i bardzo ostry młoty Żyd. Nos jego był gruby i kartolasty. Czarne brwi sypkały się na czole grubą czarną linią, nagle oczy tonęły w wąskich fałdach skóry i mięsa i w krzaczastych brwach. Najdziwniejszym rysem tej odrażającej twarzy były usta, cienkie i wycięte ostro, w poprzek sfaldowanych i nalanych zwalów pod nozdrzami.

— A gdzie dziewczyna? — zapytał grubym głosem który przypomniał O'Harze potok ciekący mazi. Mówił poprawnie, ale z silnym akcentem. Donovan, który pierwszy wszedł po schodach w głąb statku, oparł się o korniek, widocznie zurytowany.

— Uciekła — powiedział.

— Jakim sposobem? Cóż za niedolegli! Przecież wy się nie nadacie nawet do prowadzenia ochronki. W jaki sposób uciekła?

Donovan opowiedział pokrótce, podczas gdy O'Hara stał nieruchomo między dwoma swymi strażnikami.

— Ech! — zachnął się Żyd ze złością. — Dwóch ich było i nie potrafili dopilnować jednej dziewczyny i tego... tego worka plew. Tak, tak o panu mówię. Kim pan jest? Czym pan jest? Skąd się pan tu wziął? Co u licha łączy pana z Coppardem i jego bandą? Czego pan tu szuka? No, mówcie pan, wreszcie...

O'Hara podniósł żalobnie oczy.

— Jestem znajomym panny Coppard, — rzekł cedząc słowa powoli, jak gdyby samo mówienie było dla niego nadmiernym wysiłkiem. — Poznałem ją przed kilkoma tygodniami. Ja pracuję w misji św. Anzelm, — dodał zamierzającym głosem.

— A czego pan szukał z panną Coppard na tych schodach? Mów pan, prędzej!

— Panna Coppard prosiła mnie, żebym z nią pojechał. — mówił znowu O'Hara powoli. — My... my często chodzimy na spacer.

— A co robiła panna Coppard?

— Nie mam pojęcia. To wszystko w ogóle jest dla mnie zagadką. Powiedziała mi, że to są takie dziwne, stare s-hody... Jestem potrzebny artysta — tu głos jego cichł i nieco. — Powiedziała, że to miejsce bardzo malownicze — tak, użyła tego słowa... zwłaszcza w nocy. Że to wygląda jak rysunek Whistlera... I to jest prawda. Zupełnie takie same efekty. Zapewniłem pana.

Młody Żyd parsknął pod nosem i mruknął coś po niemiecku. O'Hara pochwylił tylko słowa „wariat” i „bezużyteczny”, ale, wszystkiego nie dosłyszał.

— W jaki sposób uciekła panna Coppard? — zapytał Żyd po chwili.

— Ja... ja ją uwolniłem. Jeden z ludzi wyszedł, aby przynieść piwa, czy coś takiego więc zdjąłem sznur z rąk i uderzyłem drugiego. Zdał mi się, że go

uderzyłem bardzo mocno, ale to nie moja wina. Musiałem tak postąpić, bo Anna była związana bardzo brutalnie i sznur przeciągnięte strasznie ciasno. Po tem czekałem, póki nie wrócił pierwszy z ludzi i jego również uderzyłem. Ale już nie tak mocno. Zapewniam pana, że uczyniłem tylko to, co było konieczne.

Żyd uśmiechał się, ale wiadomo dlaczego.

— I co potem? — zapytał.

— Dopilnowałem, żeby Anna wydosłała się bezpiecznie z pułapki — powiedział Scott z prostotą.

— A po co pan wrócił? — Pytanie to było rzuczone z wyraźną groźbą.

Scott mrugnął oczyma i prawie skulił się, jakby przed uderzeniem.

— Przecież musiałem wrócić, — bronił się. — Wiedziałem, że pierwszy z tych ludzi odniósł poważne obrażenia. Powiedziałem panu, że...

— Może pan wrócił, żeby wykonać inne? albo żeby wymyszkować, co to wszystko znaczy... co?

— Oczywiście... i to także... Byłem ciekawy... chciałem się dowiedzieć — jak się O'Hara niepewnie. — Przecież pan zrobił to samo, nie?

— Zabierzcie go do kabiny szefa — rozkazał Żyd zniecierpliwiony.

— Związać go? — pedło pytanie.

— Nie potrzeba!... To jakiś niezdara. Zabierzcie go do pokładu i zamknijcie drzwi na klucz. W O'Harze serce aż skoczyło. Ale gdy prowadzono go ku drzwiom, Żyd zatrzymał ich.

— Co panu jest? Czy pan ranny? — Boli mnie tu, — rzekł Scott, wskazując okolice nerek — Ktoś mnie kopnął. Zdał mi się, że to on — kiwnął w stronę Donovana.

Gdynia stroi się w kwiaty

Pąsowe róże i spirale japońskie na kwietnikach ulicznych

(KD) Wiosna za pasem i nasza stolica nadmorska myśli już, jakby to się upiększyć na przyjęcie gości z kraju i ze świata, których z roku na rok jest coraz więcej.

Przygotowuje się rozmaite drzewka, cenne okazy krzewów, asfiki odmian kwiatów. Reperuje się mełaje lawki, by gdy tylko wiosenna pogoda się usłoi ustawie je znowu na skwerach i plantach.

W ten sposób oczyszczono już prawie całe Orłowo i część plant śródmieścia, uporządkowano asosy, na których zbyt rozrosłe drzewa utrudniały już nawet sącały ruch kołowy.

W ślad za tym pójść prace około urządzania poszczególnych plant i kwietników.

50.000 zł. zginęło ze skarbca KKO w Gostyniu

(IK) Z biur Komunalnej Kasy Oszczędności w Gostyniu zginęło w tajemniczy sposób 50.000 zł, które były w skarbcu.

Aresztowano wicedyrektora K. K. O. pow. gostynińskiego Władysława Mieloszczyka i księżną tej kas. Mieloszczyka.

Zegadłowicz nie ma szczęścia. Znowu odwołany odczyt

(KP) W ub. piątek miał się odbyć w Częstochowie odczyt głośnego autora „Zmor” Emila Zegadłowicza, którego zaprosił żydowski klub sportowy „Jutranka” i biblioteka „Kultura”.

W chwili odczytu miał się odbyć w Częstochowie odczyt głośnego autora „Zmor” Emila Zegadłowicza, którego zaprosił żydowski klub sportowy „Jutranka” i biblioteka „Kultura”.

Straszne przeżycie chłopca

mordowanego przez ludzkie bestie

(DB) W ohydny sposób postawili dwaj złodzieje posyć się niewygodnego świadka, który miał zeznawać w sprawie ich o kradzież roweru.

Był to 15-letni Edward Węski ze wsi Józefów w powiecie brodnickim. Dwaj złodzieje, mający stanąć przed sądem w Gostyniu zwerbili chłopca do lasu, gdzie poczuli go dusić.

Gdy stracił przytomność, pobili go jeszcze w bestialski sposób. Następnie zarzucili oni nieszczęśliwemu chłopcu drut na szyję, powieśli go na drzewie, tak, że ciało spoczywało na ziemi. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni, ciało nakryli

Kadry armii żydów kiel w Palestynie

przygotowują się w Polsce do swej roli 250 oddziałów „Brith Hechajal”

(P) Żydowska organizacja wojskowa „Brith Hechajal” postawia pod rozkazami Żabotyńskiego, przygotowuje kadry wyszkolonych fizycznie i wojskowo żydów, którzy będą wysłani do Palestyny, aby tam stworzyć kadry armii żydowskiej.

Spejalnie do tych celów powołani instruktorzy żydowscy szkolą żydowską młodzież, jak również żydów - rezerwistów wojska polskiego. W Łodzi odbywają się normalne ćwiczenia wojskowe, obejmujące naukę strzelania, musztry, wykład z dziedziny terenoznawstwa itp., prowadzone, tak w języku polskim, jak i hebrajskim.

Na terenie całej Polski znajduje się 250 oddziałów „Brith Hechajal”, który swymi siłami zasada zakonspirowaną na terenie Palestyny narodową organizację wojskową (Irgun Cwał Leumi).

Fundusz Pracy wprowadzony w błąd

Trzy kandydatki na kelnerki zdziwiły się, że restauracja w suterynie

(R) 43-letni mieszkaniec Łodzi, Rejzold Kulisz, już od paru lat był bez pracy, o którą arszają bardzo nie zabiegając, zadawajając się doradczymi zarobkami.

Rzecz się rychło wyjaśniła. Oto, pragnąc wygrać zakład, Kulisz walczył na następujący fortel. Zadzwoił do Funduszu Pracy, oświadczając, że jest właścicielem restauracji, podał swój adres i prosił o przyślanie trzech młodych kobiet o dobrej prezencji do pracy do swej restauracji w charakterze kelnerek.

Trzy kandydatki zgłosiły się na miejsce, a tak ostro odprawione przez Kuliszową, oczywiście zostały odpowiednio zameldowane w Funduszu Pracy.

Innego zdania była żona Kulisza, która nieustannie czyniła mu wyrzuty, dogadywała, nazywała próżniakiem itd.

Pewnego razu na tym tle doszło do podobnej sprzeczki. Gdy żona poczęła mu wymawiać, że z takim człowiekiem, żadna, prócz niej, nie potrafiłaby tyle czasu wytrzymać — miał oświadczyć wręcz, że niejedną pozarodnicę (czyli) szersze. Jeśli chce, to jej udowodni, jakie ma jeszcze powodzenie. Oto na jedno jego skinienie trzy młode i piękne dziewczyny znalazły się u niego w domu.

Referat karny starostwa grodzkiego skazał Kulisz na tydzień aresztu. Kulisz słotył odwołanie do Sądu Okręgowego, który nie widząc żadnych okoliczności łagodzących i po-
tepijąc tego rodzaju lekkomyślny wybrzyk — skazał Kulisz na 14 dni aresztu.

„Duchy” w pensjonatach

Nie straszą — lecz kradną

Skorzystała z tego „Zacisze” brata „ducha”

(PE) Główna była z końcem ubiegłego lata sprawa „duchów”, które zaczęły grasować w pensjonatach w Szczyrku.

Zawiadomiona o tych eskapadach „duchów”, poszła po nitce do kłębka ujawniła, że „głównym duchem” był Jan Pilarz, który odwiedzał o nocej pensjonaty i zabierał ze sobą wspomniane przedmioty, oddając je następnie pod opiekę swego starszego brata Władysława Pilarza. Władysław bowiem zdobył już wejść w grono dzierżawców i gospodarzy pensjonatów, jako że w sezonie poprzednim prowadził pensjonat „Zacisze” w Szczyrku.

W związku z tą aferą aresztowano Jana Pilarza, zaś przeciwko Władysławowi Pilarzowi, jego narzeczonej Oldze Buczyńskiej oraz Ludwиковi Laszczykowski i Anieli Jakubies wygotowano akt oskarżenia.

W sprawie tej toczył się właśnie proces w sądzie okręgowym w Białej.

Sala sądowa rola się od gospodarzy - dzierżawców pensjonatów w Szczyrku, którzy przybyli tłumnie w charakterze poszkodowanych lub świadków. Ponadto na sali sądowej

rozpakowano bele skradzionej bielizny, rozpoznaną przez poszkodowanych właścicieli.

Amator wódki — rycerz noża

na 3 lata za kratę

(C) Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę niejakiego Władysława Samulickiego, oskarżonego o kradzież i nożownictwo.

Był on już kilkakrotnie kerany jako niebezpieczny opryszek.

W sprawie tej toczył się właśnie proces w sądzie okręgowym w Białej.

Granat w żołądku sumy

(E) Podczas łowienia ryb na Polesiu rybacy Rafalowiec, ojciec i syn, wyłowili z rzeki Strumień sumę o wadze 14 kilogramów.

We wnętrzu ryby znaleziono granat rączny tego niedopła-

Fale eteru wróciły mu życie

(E) Niezwykle wypadek udzieliła natychmiastowej pomocy choremu przy użyciu radia zdanył się w Lwowie.

Tobolek z rozsadnikami tyfusu

w autobusie prowincjonalnym

(E) W Tomaszowie Mazowieckim zanotowano ostatnio 4 wypadki zachorowań na dnu plamisty. Władze sanitarne przystąpiły do walki z epidemią.

26 proszków weronalu

na uczenie zawiedzionej miłości

(ch) W piękności rówieśkiej Elżbiety Ryganłowiczówny zakochał się bez pamięci prywatny urzędnik z Warszawy. Nawrocki: Mieczysław pełniący obowiązki przedstawiciela tej firmy na wschodnie województwa. Zakochani stale chodzili razem i nie wzięli do siebie niebezpiecznego zakochanego tej idylli, gdyby nie... żona Nawrockiego, mieszkająca w Warszawie.

Strzał do 15-letniej narzeczonej

na szczęście nie trafił

(s) Mieszkaniec Kuźniów, pow. dubieńskiego, Antoni Wilkowski, zabił ręką 15-letnią Isabelę Kornówny, zamieszkałą w kol. Zabierzynie, pow. łuckiego.

Bestialskie pobicie kamrata

po wspólnym pijaństwie

(s) 21 stycznia rb. w Cumaniu, pow. łuckiego, spotkali się Włodzimierz Kulbaba i Korniej Kruk w miejscowej piwiarni, skąd po wypiciu wódki i piwa udali się do domu.

Wisielec na wieży kościelnej

nie straszą — lecz kradną

(E) Niezwykle wypadek udzieliła natychmiastowej pomocy choremu przy użyciu radia zdanył się w Lwowie.

Za zajęcie miejsca w taksówce

tyle, co za 1 km

(e) Po długotrwałej akcji nastąpił wreszcie redukcja opłat za przejazdy taksówkami w Łodzi. Sprawa ta ostatecznie została zdecydowana, przy czym taksa obniżona zostanie do 50 gr za każdy przejechany kilometr i 50 gr za zajęcie miejsca w taksówce.

Jeszcze o meczu z Włochami

Trochę polsko-włoskiej historii bokserskiej

Pierwszy raz skrzyżowali pięści w meczu międzynarodowym najlepszy zawodnik Polski i Włoch przed siedmiu prawie laty w Poznaniu.

Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, iż najlepszą „muchą” polską w chwili obecnej jest Rotholc.

zwycięstwą nad Podanym udowodnił, że stał go na dobrej drodze. Ale z drugiej strony wiemy, iż młodemu zawodnikowi brak jeszcze rutyny.

nie dano możności walczenia w spotkaniach, mających niezbyt duże znaczenie, a będących doskonałym przygotowaniem do wielkiego meczu?

CO Z KOWALSKIM? Na marginesie ubiegłej niedzieli należy jeszcze wspomnieć o walce Kowalskiego w Rydze.

Prawdopodobnie zresztą P. Z. B. ze względu na przemęczenie Kowalskiego wystawił w wadze lekkiej Woźniakiewicza.

WŁOSI NIE ZMARNOWALI OSTATNICH DNI

Włosi ostatnich dni przed meczem nie zmarnowali. Walczyli i to nawet w poważnych spotkaniach.

Ostatnio Włosi rozgrywali mistrzostwa kraju. Na podstawie formy wykazanej podczas nich przyjął do Polski zawodnika, z których wielu ma nazwiska nieznanie szerszej opinii.

Dotychczasowy stan meczów Polska - Włochy, jest następujący: Jedno zwycięstwo, jeden remis; punkty 25:23 dla Włochów.



Moment z meczu Polska - Włochy rozegranego w Warszawie w 1938 r. Węgrowski kontra Lazzari. Polak trafił lewym prostym w żołądek.

W styczniu 1938 roku przybyli do Polski reprezentanci Italii. Nie uzyskali na mistrzostwach Europy sukcesów, ale zademonstrowali wysoką klasę.

Trzecią spotkanie międzynarodowe rozegrał Polacy i Włosi na początku sierpnia ubiegłego roku. Włosi pięli się w hierarchii mocarstw bokserskich coraz wyżej.

Zostaliśmy ostatecznie strąceni z piedestału sławy. Należało zaczynać niemal od początku pięć się znowu trudną drogą ku zwycięgom.

Nie chcemy w nikogo wmawiać, iż Jasiński nie zasłużył sobie na zaszczyt walczenia w reprezentacji państwowej nawet w meczu z Włochami.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie. By znaleźć się na pierwszym miejscu muszą następnym zwycięstwem z Włochami i Niemcami.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

Wszystkie te sukcesy wprowadziły Polskę z powrotem na czoło najsilniejszych państw bokserskich w Europie.

OSTATNIE Sensacyjki sportowe

NIEMIECCY PIKARZE GRAC BĘDĄ NA WIELKANOC W POZNANU

Na Wielkanoc gościć będzie w Poznaniu niemiecka drużyna piłkarska Fortuna z Dusseldortu, która rozegra dwa mecze z ligą w zespole Warta.

POLSKA - WĘGRY W PILCE NOŻNEJ 27 SIERPNIA W WARSZAWIE

Węgierski Zw. Piłki Nożnej wygrał już swą zgodę na mecz Polska - Węgry 27 sierpnia w Warszawie.

WYJAZD DRUŻYNY AKADEMICKIEJ DO WROCŁAWIA

Drużyna szczyptniacka warszawska AZS rozegra w dniach 2 - 3 maja we Wrocławiu mecz z zespołem Deutsche Studentenschaft.

INŻ. KALBARCZYK WYJEŻDZA NA STAŁE DO PIASKA

Lywiarz młodszy Polski Janusz Kalbarczyk wyjeżdża niebawem na stałe do Piaska, gdzie obejmie posadę w dziale technicznym samorządu.

ZEBRANIE ODZIAŁU WARSZ. ZW. DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

Doroczne walne zgromadzenie członków oddziału warszawskiego Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. odbędzie się w dniu 3 kwietnia w sali konferencyjnej PUWF o godz. 16.30.

30-LECIE ŁÓDZKIEGO K. S.

Z okazji 30-letnia Łódzkiego Klubu Sportowego zorganizowany zostanie turniej piłkarski w pierwszych dniach czerwca. W turnieju tym udział wezmą zespoły Wisły (Kraków), Warty (Poznań), Union Touring i ŁKS.

2 razy po 14:2

Wrażenia z ostatnich bojuw bokserskich

Libawa, 15.3. (telefonem).

Zwycięstwo reprezentacji Polski wyśpugającej pod firmą Poznań a. nad drugą Libawę wytrzymało się w wysokim stosunku 14:2.

Równe, 15.3. (telefonem).

Rozegrany tu mecz pomiędzy reprezentacją Włoch a drużyną Finlandii, wyśpugającej pod firmą Helsinki zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 14:2.

W Warszawie Tomczyński, bijąc zdecydowanie Ahu Lehtinena, jedyna tylko walka zwyciężona przez naszego Polaka, Karpienen pokonał w ten sposób...

Kto pojedzie do Dublina?

Skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, które, jak wiadomo, odbędzie się w kwietniu w Dublinie, zostanie ustalony na zasadzie wyników meczu z Włochami i mistrzostw Polski.

Rotholc, Czortek, Kolczyński, Szymura i Piłat. W wadze koguciej P. Z. B. ma do rozważenia kandydatury: Sobkowiaka i Kozłoko, w lekkiej - Kowalskiego i Woźniakiewicza. Piłarski prawdopodobnie nie zostanie ogłoszony.

Trochę humoru

W KAWIARNI - Proszę o kawę! - Białą, czy czarną? - Wszystko jedno! To dla ślepego!

MIEDZY PSAMI - Ulicę biegnie, co sil starczy - obrzymi pies, którego goni mały terier skoczki. Do obrzyma czworonożnego podbiega jakiś buldog.

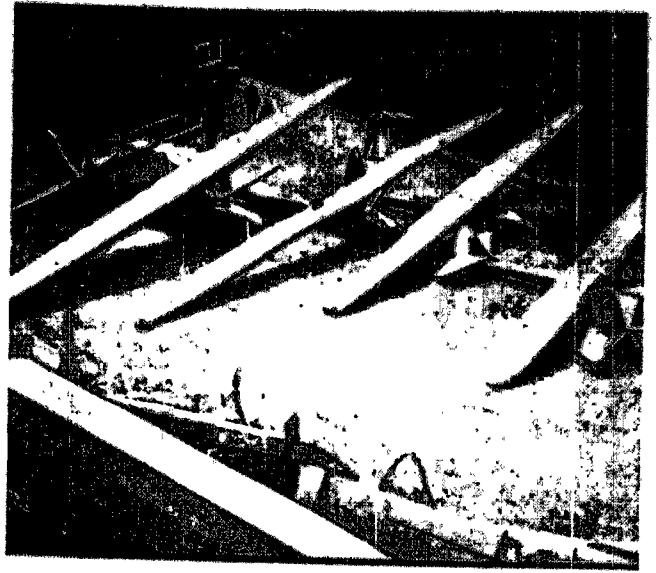
KALAMBURKI - "Kieruję go na ludzi!" - jak powiedział szofer, wsiadając w tłum samochodów.

"Z tej maki chłoba nie będzie!" - powiedział piekarz, dosypując trocin do zaczynu.

MYŚLI POLITYKA - Europa to wóz, który jedzie na dwóch osiach: Berlin - Rzym i Londyn - Paryż, a ponieważ osie krzyżują się, wobec tego wóz nie może ruszyć z miejsca.

DZIAŁECZKI - Mama w domu? - Tak, proszę pana. - Pauza. Smith wychodzi i oburzon: - Klamczuch! W domu nie ma nikogo! - Bo my mieszkamy w sąsiednim domiku!

POLSKIE SZYBOWCE



Kilka typów szybowców używanych przez naszych pilotów. Z tyłu rasowy szybowiec o wielkim wydłużeniu skrzydeł, nadający się do lotów wyczynowych.

Kronika Radiowa

RADIOPROGRAM WARSZAWSKI WARSZAWA I

CZWARTEK, 16.III. Godz. 6.30: Pierś „Kiedy ranne”. 6.35: Gimn. 6.50: Muz. 7.00: Dzień, por. 7.15: Muzyka. 8.00: Aud. dla szkół. 11.00: „Pieśni i marsze żołnierskie” - aud. dla szkół powszechnych w opracowaniu T. Młynarskiego. 11.25: Wiazanka melodi Gilberta i Sullivan. 11.57: Sygnał czasu: hejnał. 12.03: Aud. pol. 15.00: Podróż w przeszłość - pod. dla młodzieży, wyw. Waldemar Frankel. 15.15: „Kłopoty i radości”. „Mam tyle sprawunków” - dialog w opr. Halny Mamelokowej. 15.30: Muz. obiad w wyk. Orkiestry Rozgłośni Łowuskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 16.00: Dzień, popoł. 16.05: Wied. gosp. 16.20: „W fabryce przetworów jadrzynowych i owocowych” - aud. dla młodzieży hecałnej, w opr. Józefa Rępczowskiego. 16.40: Gra Wanda Landowska. 17.00: „Angkor” - felleion Romana Fajana. 17.15: Recital skrzypcowy Maksymiliana Henniga. 17.40: „Z naszych pieśni” - śpiewa Ada Witowska-Kamińska. 18.00: Audycja dla młodzieży w języku pol. 18.30: Teatr Wyobraźni: „Dziady” Adama Mickiewicza w oprac. radioteatralnym Leona Schillera. Słowo wstępne dr Tymona Terleckiego. 19.15: Koncert rozrywk. 20.35: Aud. Inform. 21.00: Recital fortep. Aleksandra Uniańskiego. 21.40: „Wtedy tak czuwało” - felleion Starożytności o kulażce. 22.00: „Folklor różnych narodów”. 22.40: Feliks Mendelssohn: Hebrzydki - uwertura „W gronie Encala”. 22.55: Przegląd prasy 23.00: Ott. wiad. dzień. wiecz. 23.05: Koncert polskiej muz. kameralnej.

WARSAWA II

Godz. 14.00: Zespół St. Rachonik. 15.00: Soliści z orkiestrą - konc. pop. 16.00: Ludwik Beethoven: Kwartet F-dur op. 59 nr 1. 16.40: Wied. sportowe. 16.45: Parę informacji. 16.50: Kącik solistów. 17.10: Pogawędka gospodarska: „Sprzet gospodarski”. 17.25: Życie kult. stolicy. 17.35: Program na jutro. 17.40: Muz. lekka. 20.05: Koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Georges Georgeru. Transmisja z Filharmonii Warsz. 21.05: „Manrice Reval” - aud. słowno-muzyczna w opr. K. Stromengara. 21.50: Muz. lekka. 22.35: Lekkie piosenki śpiewa Maria Kramersówna. Przy fortepijanie Władysław Szpilman. 23.00: Fragmenty baletów z oper. - koncert popularny.

WARSAWA II

Godz. 14.00: Zespół Pawła Rynasa. 15.00: Tanczone rytmy krajów południowych - koncert rozrywk. 16.05: Koncert kamer. 16.40: Wied. sport. 16.45: Parę informacji. 16.50: Kącik solistów. 17.10: „Zobliźni królewski i republikański” - reportaż Jana Korabę. 17.25: Życie kult. stolicy. 17.40: Muz. lekka i tan. 21.05: Muz. 21.10: O fizyce teoretycznej - odczyt wygł. dr Otton Nikodym. 21.30: „Życie i miłość kobiety”. 21.55: Muz. lekka i tan. 23.00: Muz. tan. z dancjou „Café-Club”.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

Godz. 20.00: Zapowiedź smęci i dziennik. 20.05: Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej. 20.55: Zapowiedź smęci i program na jutro. 21.05: Program Warszawy II. 24.00: Zapowiedź smęci. 0.05: W rytmie marsza. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki” - audycje prowadzi Michał Jaworski. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Omówienie programu na tydzień w języku angielskim. 1.05: O naszych żołnierzach. W przerwie ok. godz. 1.20: „Wznieście wiersze o żołnierzu” - A. Kowalskiego. 2.00: „Wybitni polscy misjonarze” - pog. J. Kuczwaj. 2.10: Pieśni o Męce Pańskiej - w wyk. Chóru Świętokrzyskiego, z objaśnieniem J. Langmana. 2.50: Program na jutro.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

Godz. 20.00: Zapowiedź smęci i dziennik. 20.15: Kronika dźwięk. 20.35: Kerol Hlowiczka: Tańce polskie. 20.55: Zapowiedź smęci i program na jutro. 21.05: Program Warszawy II. 24.00: Zapowiedź smęci. 0.05: Z naszych gór. 0.45: Dzień, aud. w języku polskim i angielskim. 1.00: Pog. abt. 1.05: Orkiestra wiejska Jana Gnatowskiego. 1.00: Pogawędka akt. w języku angielskim. 2.10: Przegląd instrumentów. 2.50: Program na jutro.

RADIOPROGRAM ZAGRANICZNY

CZWARTEK, 16.III. Godz. 18.00: Berlin - muz. rozrywk. 18.25: Praga - muz. jazzowa. 19.00: Florencia - muz. ork. 19.35: „Pse głowy” - opera Kowarowica. 20.00: Ryga - konc. hebelki. 20.30: Wrocław - konc. symfon. 21.00: Rzym - „Wolny strzelec” - opera Webera. 21.30: Bruksela franc. - utwory Rousseau. 22.00: Beromunster - konc. orkiestrowy. 22.15: Sztokholm - konc. orkiestrowy. 23.00: Florencia - muz. taneczna. 23.45: Tuliza - melodie filmowe. 24.00: Sztuttgart - konc. nocny.

WARSAWA I

PIĄTEK, 17.III. Godz. 6.30: Pieśń Wielkopolska. 6.35: Gimn. 6.50: Muz. 7.00: Dzień, poran. 7.15: Muz. 8.00: Aud. dla szkół. 11.00: Aud. dla szkół: „Gra w sadowianie” - słuchowisko. 11.25: Niemni pieśniarze francuscy. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Aud. połudn. 15.00: Aud. dla młodzieży: „Gejzery” reportaż nrzwoiczny w oprac. dr Konstantego Jodko-Narkiewicza. 15.20: Porad. sport. 15.30: Muz. obiad. w wyk. Ork. salonowej pod dyr. T. Kissewiera. 16.00: Dzień, połudn. 16.08: Wied. gospod. 16.20: „Męka Chrystusa i cierpienia ludzkie”. „Jeden za wielu” rozmowa z chorymi. ks. kapelana Michała Rekasza. 16.35: „Droga Krzyżowa” - transmisja z kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie. Pieśni śpiewa chór akademicki „Ambrosianum”. 17.30: Nasze sprawy - pog. wygł. Cz. Babicki. 17.45: Skrzynka techniczna - red. W. Frankel. 18.00: Aud. dla wsi. 18.30: Teatr Wyobraźni: „Dziady” Adama Mickiewicza.

RZEŻBA POLSKA



W salach reprezentacyjnych Sejmu śląskiego w Katowicach nastąpiło otwarcie wystawy prac malarzy i rzeźbiarzy Trzciańskich - Kamieńskiego. Na zdjęciu - stacja z męki Chrystusa Pana (rzeźba w drzewie).



Krynica w śniegu.